Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr | Koszalin, czwartek, dnia 18 września 1952 roku. | Rok I Nr 16

Główny ciężar uprzemysłowienia dźwigała dotąd na sobie nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy współudział w budownictwie socjalistycznym, to wzrosną jeszcze osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, przyśpieszymy niewspółmiernie tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrostu dobrobytu, podnoszenia się poziomu materialnego i kulturalnego naszego narodu.

BOLESŁAW BIERUT

Damy więcej zboża

– wykonamy swoje obowiązki wobec Ojczyzny

W Okręgu PGR Koszalin wykonano plan odstawy pszenicy i rzepaku

W Okręgowym Zarządzie PGR Koszalin plany odstaw pszenicy i rzepaku wykonano w miesiącu sierpniu z nadwyżką. W znacznej mierze przyczyniły się do tego wysiłki załóg poszczególnych gospodarstw, jak i pracowników Okr. Zarządu PGR. Wykonanie planu z nadwyżką jest dużym sukcesem. Towarzysze pokazali że padające deszcze r[illegible] nie zakłóciły im w wykonaniu ważnego państwowego zadania.

Należy zaznaczyć, że PZZ w dużym stopniu umożliwiły te odstawy przez odbieranie pszenicy spod kombajnów nieraz do późnych godzin wieczornych i w niedzielę. W sierpniu wykonano odstawę pszenicy w 101,5 proc., rzepaku w 166 proc. a poza tym odstawiono ponad plan 223 q jęczmienia ozimego i 400 q żyta konsumpcyjnego.

W okręgu przoduje w odstawach zespół Stanomino, zaś ostatni jest zespół Rąbino.

Na wyróżnienie w odstawach sierpniowych zasługują także zespoły: Połczyn, Świdwin, Kołobrzeg, Karlino, Bieslekierz, Strzepowo, Mścice, Słowieńsko i Mielno. Do zespołów opieszałych i nie chcących zrozumieć ważności terminowych odstaw zboża dla państwa zaliczyć trzeba: Dalewo, Gliżyno, Cieszyno, Ogrodzieniec i Bonin.

K. M.

Płynie zboże do punktów skupu

W Noskowie

Przed kilku dniami 12 chłopów indywidualnych i 20 członków Zrzeszenia Uprawy Ziemi w Noskowie pow. Sławno, zespołowo powiozło zboże dla państwa. Dzięki zorganizowaniu wspólnej dostawy, chłopi indywidualni i spółdzielcy w Noskowie wykonali już roczny plan skupu zboża w 150 proc. Zobowiązali się oni do dnia 24 bm. urządzić ponowną zbiorową sprzedaż zboża i ogółem wykonać roczny plan w 200 proc.

K. Z.

W Sieciemnie

W „Błyskawicy", wydanej przez przodujących chłopów gminy Sieciemino w powiecie sławneńskim, czytamy m. in.: „Wezwanie chłopów przodującej w naszej gminie gromady Pękanino, która wykonała już roczny plan sprzedaży zboża w 100 proc., podjęły pozostałe gromady. M in wsie Grabowo i Iwięcino zobowiązały się w tych dniach wypełnić całkowicie swój obowiązek zbożowy.

Niestety w naszej gminie są także gromady, które zwlekają z wywiązaniem się z obowiązku wobec państwa w sprzedaży zboża. W Dąbrowie, w której małorolny chłop Franciszek Dużała wykonał swój plan zbożowy w 500 proc., chłopi wypełnili roczny plan skupu zboża zaledwie w 30 proc. Zaś Paweł Kaziorek i Władysław Dziewit nie sprzedali jeszcze ani kg ziarna.

Chłopi gromady Wiercisewo wykonali do tej pory roczny plan skupu zboża zaledwie w 10 proc., a Kościernicy w 15 proc.

Wzorowy magazyn zbożowy GS w Rąbinie

Dobrze pracuje Gminna Spółdzielnia SCh w Rąbinie w pow. białogardzkim. W czasie akcji żniwnej nie było wypadków, ażeby w sklepach brakło artykułów pierwszej potrzeby. Wszystkie sklepy były należycie zaopatrzone. Wzorowo też prowadzi skup zboża magazyn zbożowy. Jest on odpowiednio wyposażony, czysto utrzymany, a chłopi załatwiani są szybko i sprawnie. Jest to duża zasługa magazyniera, który pomaga rolnikom przy wyładunku zboża. Dla ułatwienia odstawy magazyn czynny jest do późnych godzin wieczornych. Z punktu w Rąbinie winny brać przykład wszystkie Gminne Spółdzielnie pow. białogardzkiego.

Konstanty Ogidel
korespondent „Głosu"

Urodzaj:

— Proszę o głos! Towarzysze! Zatroszczcie się o to, aby ani jeden kłos nie spadł mi z głowy.

Powiat białogardzki może i musi uzyskiwać wyniki lepsze niż dotychczas

Wśród 12 powiatów naszego województwa, powiat białogardzki znajduje się na dziesiątym miejscu w realizacji planowego skupu zboża. Do dnia 11 bm. wykonał 30 proc. miesięcznego planu. Aczkolwiek wykonywanie planów dziennych w porównaniu z pierwszymi dniami września uległo obecnie dość znacznej poprawie (w dniu 11 bm. – 95,4 proc.), jednakże dotychczas ani razu powiat Białogard nie zrealizował swego planu dziennego w całości.

Aby to zadanie było systematycznie wykonywane, Gminne Rady Narodowe i delegaci gminni CUS, jak również towarzysze z Komitetów Gminnych PZPR, muszą bacznie zanalizować przyczyny niewykonywania planów dziennych i wyciągnąć stąd odpowiednie wnioski. Członkowie partii muszą rozwijać na szeroką skalę działalność polityczno-uświadamiającą, stawiając za przykład przodujących rolników powiatu białogardzkiego, takich jak Józef Mikłaszewski z gromady Karwin w gm. Łęczno, który wszystkie obowiązki wobec państwa wykonał w 100 proc. już do dnia 8 sierpnia, Mieczysław Kurawski czy Stanisław Sagan z gminy Białogard—miasto którzy odstawili zboże z nadwyżką.

Wszyscy radni i sołtysi, zobowiązani do odstaw zboża, mleka czy żywca winni wzorować się na przodujących sołtysach z gminy Białogard. Są to: w rejonie I — Józef Biernal, w rejonie II — Wiktor Lewandowski, w rejonie III — Kazimierz Dębicki. Wypełnili oni wszystkie powinności wobec państwa.

Do najlepszych gmin w powiecie należą: Białogard—miasto i Tychowo, do najgorszych — Brzeźno i Świdwin. Wielu chłopów z gminy Świdwin zostało ukaranych grzywnami od 300 do 700 zł., za oporny i złośliwy stosunek do obowiązkowych dostaw zboża, mleka czy żywca. Wśród ukaranych znajdują się m. in. Czesław Mokos, Antoni Worach, Józef Balka, Stefan Wrotkowski, Aleksander Kudzi, Konstanty Klebleko, Władysław Tohor, Czesław Paciorek i Kazimierz Korbacz.

Trzeba, aby praca prezydiów rad narodowych i kolegiów orzekających była bardziej sprężysta, niż dotychczas. Przyczyni się to na pewno do osiągnięcia lepszych wyników w skupie zboża w powiecie białogardzkim.

Gmina Hanki wykonała plan!

W powiecie wałeckim pierwsza wykonała roczny plan sprzedaży zboża państwu gm. Hanki. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w gminie tej nie ma ani jednego rolnika, zalegającego z dostawą ziarna, a sołtysi i radni GRN jako pierwsi wypełnili swe obowiązki wobec państwa.

Zaszczytny ten wynik został osiągnięty dzięki dobrej współpracy organizacji partyjnych z GRN, ZSCh i CUS. Wśród gromad wyróżniły się Hanki i Łowicz, wśród spółdzielni produkcyjnych — RZS Hanki.

Chłopi gminy Hanki organizują w tych dniach jeszcze dwie ponadplanowe dostawy ziarna.

Pod ostrym kątem...

Magazyn GS w Rymaniu (pow. kołobrzeski) jest zapełniony zbożem i nie przyjmuje więcej dostaw od chłopów. GS nie otrzymała z PZZ dyspozycji, dokąd należy odesłać odebrane ziarno. Co na to towarzysze z PZZ?

• • •

W punktach skupu GS Karlino i Gościno (pow. kołobrzeski) brakuje dostatecznej ilości pracowników. Chłopi muszą bardzo długo czekać na odbiór ziarna.

Powyższe przekazujemy prezesowi PZGS w Kołobrzegu.

Uwaga chłopi z Buczyna!

Podobnie jak dziesiątki innych, gromady: Białokury, Stary Borek, Rokossowo, Stare Ślepce i Poradź w pow. kołobrzeskim wykonały już swoje roczne plany sprzedaży zboża państwu. Wśród nich gromada Stary Borek pośpieszyła za przykładem spółdzielni produkcyjnej w tej samej wsi, która zrealizowała swe zobowiązanie wcześniej.

W powiecie złotowskim do przodujących należy gromada Dąbrowo w gminie Krajenka, której wszyscy mieszkańcy odwieźli przewidziane planem zboże do punktu skupu.

A gromada Buczyno?

Buczyno w pow. białogardzkim to nieduża wieś: zamieszkuje ją dziewięciu rolników, z których każdy posiada 8 i pół ha ziemi. Dotychczas żaden z tych rolników nie dostarczył do punktu skupu ani kilograma ziarna, a Roman Bednarek, Józef Fałek, Szczepan Opilowski, Szczepan Podwysocki i Kazimierz Świątek zalegają z dostawą zboża za ubiegły rok. Do powiatowego Kolegium Orzekającego zostały wysłane wnioski o ukaranie wszystkich opornych.

Rolnicy gromady Buczyno! Czy nie wstyd wam wobec tych wszystkich chłopów — patriotów, którzy swoje obowiązki wypełniają przed terminem i z nadwyżką, wobec robotników w zakładach pracy, którzy dla całej wsi polskiej, a więc i dla was produkują artykuły przemysłowe?

Chłopi gromady Buczyno! I na wasze zboże czeka ludność pracująca miast! Nie przynoście wstydu waszemu powiatowi, wykonajcie jak najszybciej obowiązki wobec Ludowej Ojczyzny!

W magazynach zespołu PGR Myślino niszczeją zboże i nasiona

W kilku magazynach gospodarstw zespołu PGR Myślino w pow. kołobrzeskim istnieje nieporządek i chaos. Niewłaściwie przechowywane nasiona i zboża ulegają niszczeniu. W gospodarstwie przy zespołowym Myślino, od przeszło 2 miesięcy nasiona traw i roślin motylkowych złożone są na cementowej posadzce w workach, mimo, że inne pomieszczenia magazynu posiadają podłogi drewniane. Sprowadzone na zasilenie wsiewek i łąk nasiona winny być szczególnie starannie przechowywane dlatego, że w przeważnej mierze wysiane będą dopiero na wiosnę. W magazynie tym mieści się wszystko — począwszy od żelaza, smarów, nasion, papierów i śmieci, a skończywszy na artykułach spożywczych. Nie lepiej dzieje się w magazynie zbożowym, a szczególnie na III piętrze, gdzie niszczeje porozrzucany i skłębiony sznurek do snopowiązałek.

Dyrektor zespołu tow. Chmiel i kierownik gospodarstwa tow. Pszczoła, którym wytknięto te niedociągnięcia, nic nie zrobili, ażeby je naprawić. Tow. Chmiel złożył jedynie meldunek do Okręgowego Zarządu PGR w Koszalinie, że stan w magazynie nie uległ poprawie. Co na to Zarząd Okręgowy w Koszalinie? Jakie środki zaradzenia złemu zostały przedsięwzięte? Jak ukarani zostaną tow. Chmiel i Pszczoła za bezmyślną i szkodliwą gospodarkę?

W gospodarstwie Gościno na skutek niedbalstwa zatęcił omłócony jęczmień. Winę za to ponosi kierownik tego gospodarstwa tow. DĄBROWSKI i agronom zespołu tow. Wójcik, którzy nie zastosowali się do poleceń przedstawicieli OZ PGR i nie przepuścili omłóconego ziarna przez wialnię czy też inną maszynę czyszczącą. Wnikliwa kontrola zapobiegła także zniszczeniu wielkiej ilości pszenicy zmagazynowanej w gospodarstwie.

Trzeba, aby dyrekcja zespołu przeprowadziła dochodzenia, ustaliła winnych marnowania mienia socjalistycznego i wyciągnęła w stosunku do nich odpowiednie konsekwencje, zgodnie z przepisami istniejącymi w PGR. Szkodnicy winni ponieść surową, lecz zasłużoną karę.

Do rolników gminy Łubienka i Róża w pow. wałeckim

Powiat wałecki wyprzedził 8 powiatów w realizacji rocznego planu sprzedaży zboża państwu. Osiągnął czwarte miejsce, dzięki takim przodującym gminom jak Hanki (100 proc. rocznego planu), czy Mirosławiec. Ale niewiele przyczynili się do tego chłopi gmin Łubianka i Róża. Wloką się oni w ogonie wszystkich gmin powiatu.

Najgorsze gromady Łubianki, to Zawada i Skrzatusz, Róży — Różewo, Pokrzywnica i Łażewnica.

Aby powiat wałecki uzyskał jeszcze lepsze miejsce w tabeli wojewódzkiej, aktyw gminny Łubianki i Róży musi ostro wziąć się do roboty, aby zlikwidować istniejące niedociągnięcia, a zwłaszcza więcej uwagi winien poświęcić planom dziennym.

Czyn członków RZS Śmierdowo i Podrożna

Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b), członkowie spółdzielni produkcyjnej w Śmierdowie i Podrożnej (pow. złotowski), zbiorowo, na pięknie udekorowanych wozach, przy dźwiękach orkiestry odwieźli zboże do punktu skupu. W tych dniach spółdzielcy ze Śmierdowa, Podrożnej i Czajcza zrealizują drugą dostawę zbiorową, którą zakończą realizację rocznego planu sprzedaży zboża Ludowemu Państwu.

Narody w walce o pokój

Przed Kongresem Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Delhi: hinduski dziennik „Cross roads" zamieścił artykuł wybitnego hinduskiego bojownika o pokój Gur Singh, zatytułowany „Jeszcze czas odwrócić nieszczęście". W artykule tym wzywa on naród hinduski do zjednoczenia się w walce o pokój i wzmożenia wysiłków dla pomyślnego przeprowadzenia obrad pierwszego Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i Strefy Pacyfiku.

„Nigdy w historii narodów Azji — pisze Gur Singh nie staliśmy przed tak wielkim niebezpieczeństwem, jak obecnie. Setki tysięcy ludzi giną w Korei, w Vietnamie i na Malajach. Narody krajów Azji i Strefy Pacyfiku zdają sobie sprawę z grozy sytuacji i rozumieją, że wojny uniknąć można tylko przez zjednoczenie wszystkich miłujących pokój narodów na całym świecie".

Posiedzenie czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju

PRAGA. Dnia 15 b.m. odbyło się w Pradze posiedzenie plenarne Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju. Przewodnicząca Komitetu A. Hodinowa-Spurna wygłosiła referat poświęcony walce przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich oraz w sprawie przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Stwierdziła ona, że w ramach przygotowań do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i międzynarodowej konferencji w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego odbędą się w drugiej połowie września b.r. w miastach obwodowych i rejonowych Czechosłowacji oraz w większych przedsiębiorstwach kraju wiece pod hasłem walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, tzw. „układowi ogólnemu" i układowi o t.zw. „europejskiej wspólnocie obronnej". W październiku i listopadzie wszystkie obwodowe i rejonowe komitety obrońców pokoju rozwiną wspólnie z komitetami działania frontu narodowego szeroką kampanię przygotowawczą do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

W Rumunii trwają przygotowania do ogólnokrajowego Kongresu Obrońców Pokoju

BUKARESZT. — Społeczeństwo rumuńskie intensywnie przygotowuje się do ogólnorumuńskiego Kongresu Obrońców Pokoju, który odbędzie się w dniach 14 — 16 listopada b.r.

W zakładach przemysłowych, klubach i szkołach wygłaszane są pogadanki i referaty na temat walki o pokój i osiągnięć ludzi radzieckich w budownictwie komunizmu. W wielu miastach odbywają się festiwale filmowe, obrazujące sukcesy Związku Radzieckiego i mas pracujących krajów obozu pokoju w walce przeciwko nowej wojnie światowej.

W przemyśle i transporcie stworzono ostatnio setki nowych produkcyjnych „brygad pokoju", które mogą się już poszczycić wspaniałymi osiągnięciami w dziedzinie podniesienia wydajności pracy, racjonalnego wykorzystania maszyn, urządzeń itp.

W Holandii wzmaga się walka przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu

PARYŻ. Prasa donosi z Hagi, że w Rotterdamie odbyła się ostatnio masowa demonstracja, która zakończyła się wiecem protestacyjnym przeciwko przygotowaniom wojennym. Demonstracja odbyła się z inicjatywy antymilitarystycznej organizacji „To się nigdy nie powtórzy!". Organizacja ta zrzeszająca w swych szeregach przedstawicieli inteligencji, występuje przeciwko wskrzeszeniu faszystowskiego Wehrmachtu w Niemczech Zachodnich. Wystosowała ona apel do narodu holenderskiego.

Apel podkreśla, że z dnia na dzień wzrasta opór wśród szerokich warstw ludności Anglii, Francji, Niemiec i Belgii przeciwko wskrzeszaniu faszystowskiego Wehrmachtu. Rotterdamska grupa organizacji „To się nigdy nie powtórzy!" —podkreśla apel—wzywa wszystkich Holendrów, którzy cierpieli pod jarzmem faszyzmu, do zorganizowania „dnia walki przeciwko Wehrmachtowi".

W dniach 13 — 14 września 1952 roku odbyły się w Warszawie obrady I Ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli. Wzięli w niej udział najlepsi nauczyciele szkół wszystkich typów z całej Polski.

Na zdjęciu: Fragment sali obrad. Powitanie delegatów przez harcerzy drużyn warszawskich.

List przodujących nauczycieli do Prezydenta Bolesława Bieruta

W szeregach Frontu Narodowego z honorem spełnimy wszystkie stojące przed nami zadania

Uczestnicy ogólnokrajowej Narady Przodujących Nauczycieli przesyłają Ci, Drogi Obywatelu Prezydencie i Wielki Nasz Nauczycielu, gorące pozdrowienia oraz wyrazy głębokiego szacunku i szczerego przywiązania.

W ważnej dla całego narodu polskiego chwili przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że stajemy zwarcie wszyscy w szeregach Frontu Narodowego, któremu Ty przewodzisz.

Chcemy w braterskiej jedności z całą klasą robotniczą, pracującym chłopstwem, pracownikami umysłowymi — wszystkimi patriotami walczyć i pracować dla szczęścia i rozkwitu naszej ukochanej Ojczyzny.

Przyrzekamy Ci, drogi nasz Prezydencie, że w imię tej wielkiej sprawy my, nauczyciele, staniemy w pierwszych szeregach do walki o wychowanie nowego człowieka i dołożymy wszystkich sił, aby ogół nauczycieli poszedł w nasze ślady.

Otoczymy naszą młodzież troskliwą, przyjacielską i czujną opieką i pomożemy jej w coraz lepszym opanowaniu podstaw wiedzy i kształtowaniu świadomości.

W oparciu o przebogatą treść Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — wielkiej karty zdobyczy narodu — umacniać i pogłębiać będziemy w naszej młodzieży uczucia gorącego patriotyzmu i zasady socjalistycznej moralności, gotowość obrony pokoju, niepodległości i suwerenności naszej kochanej ojczyzny, budującej fundamenty socjalizmu.

Bezustannie pogłębiać będziemy w naszej młodzieży przyjaźń i braterskie uczucia do narodów Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju, któremu przewodzi wielki Stalin.

Przepoimy nauczanie postępowymi tradycjami naszego narodu i problematyką naszych planów gospodarczych, planów wielkich prac, mających na widoku wzrost mocy naszego państwa ludowego i dobrobytu ogółu ludności.

Zwalczać będziemy wśród młodzieży wszelkie przejawy nieróbstwa i demoralizacji. Zdecydowanie demaskować będziemy wojenne zakusy imperialistów i budzić nienawiść do anglo-amerykańskich ludobójców i ich najmitów — wszelkich zdrajców naszego narodu.

Drogowskazem w codziennej naszej pracy będą Twoje głębokie wskazania, które kierowałeś niejednokrotnie do nas nauczycieli.

Zapewniamy Cię uroczyście Drogi nasz Prezydencie, w imieniu stuosiemdziesięciotysięcznej rzeszy nauczycielskiej, że w szeregach wielkiego Frontu Narodowego z honorem spełnimy wszystkie stojące przed nami zadania, gdyż chcemy być godnymi miana nauczycieli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, miana bojowników o postęp, pokój i socjalizm.

W ostrym świetle

Katechizm zdrajcy

Był taki przed laty wiersz pt. „Katechizm młodego Polaka":

— „Kto ty jesteś?
— Polak mały.
— Jaki znak twój?
— Orzeł Biały.
— Gdzie ty mieszkasz?
— Między swymi.
— W jakim kraju?
— W polskiej ziemi".

Gdyby te pytania zadać jakiemuś emigracyjnemu „publicyście", nie mógłby powtórzyć ani jednej odpowiedzi. Oczywista, że jakiś Zygmunt Nowakowski nie mieszka w polskiej ziemi, ale to tym lepiej dla polskiej ziemi. A jakby odpowiedział „emigracyjny publicysta" na dwa pierwsze pytania?

Publicyści owi spod mrocznej gwiazdy, sami, owszem, odpowiadają na te pytania. Np. jedno z emigracyjnych pism pisze:

„Właściwie nie wiadomo, po co jeszcze wielu Polaków na emigracji trzyma się tak ojczystego języka i polskiego nazwiska. Znam wielu bez skazy Polaków, którzy dzieci swoje zapisali do szkół angielskich pod angielsko brzmiącymi nazwiskami".

Jeśli by ktoś miał jeszcze wątpliwości, prosimy go o odczytanie takiego oto fragmentu „prozy publicystycznej" pana Mieroszewskiego, zamieszczonej na łamach paryskiej „Kultury":

„Cele polityczne nacjonalistyczno - suwerenne, w imię których na przestrzeni ostatniego półtora wieku miliony Polaków straciło życie, w obecnym okresie historycznym nabrały cech anachronizmu i utopii. Cele te utrzymują się sztucznie na tablicach przykazań zakonu narodowego, jakimi są wolność i suwerenność. W obecnej epoce wolność i suwerenność małych i średnich państw jest fikcją".

Zdarzają się w życiu każdego narodu wypadki zdrady. Ale pan Mieroszewski nie tylko jest zdrajcą. Ooo! Nie! On jest czymś więcej. On jest teoretykiem zdrady. On „uogólnia". „Kto ty jesteś?" Na to zapytanie Mieroszewski wypnie z dumą pierś i powie: „Zdrajca mały,. I z tego żyje. Reszta to już fraszka, drobnostka. Nasze Ziemie Zachodnie pan Mieroszewski przekazuje pismem i myślą hitlerowcom, wieczorem modli się o nową wojnę światową. Oto Zdrajca konsekwentny. MAT.

Kanadyjska Robotnicza Partia Postępowa przeciwko polityce rządu

NOWY JORK. Jak donoszą z Ottawy, w dniach od 5 do 7 września toczyły się w Toronto obrady Plenum Krajowego Komitetu Robotniczej Partii Postępowej. Na plenum wygłosił referat Tim Buck.

Podkreślił on, że naród kanadyjski coraz aktywniej występuje przeciwko polityce rządu Saint—Laurenta. Naród kanadyjski — powiedział on — występuje przeciwko blokowi atlantyckiemu i uświadamia sobie coraz lepiej, że podporządkowanie gospodarki kanadyjskiej imperialistycznym podżegaczom wojennym odbija się katastrofalnie na całym życiu kraju.

Tim Buck wskazał na wzmagające się niebezpieczeństwo wojny i wezwał naród kanadyjski do wielkiej akcji przygotowawczej do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju. Wezwał on również demokratów kanadyjskich, aby studiowali projekt piątego planu pięcioletniego Związku Radzieckiego, stanowiącego przykład tego, co można uczynić w interesie pokoju. Projekt piątego planu pięcioletniego — stwierdził Tim Buck — podkreśla możliwość pokojowego współistnienia systemu kapitalistycznego i socjalistycznego.

Nowy rekord Polski w betonowaniu

WARSZAWA. Pięcioosobowy zespół betoniarski, pracujący na budowie stacji przemiału cementu w Tarchominie pod Warszawą — realizując swe zobowiązania podjęte w odpowiedzi na Program Wyborczy Frontu Narodowego i dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) — pobił 16 bm. rekord Polski w betonowaniu, układając w ciągu 8 godzin 125 m sześciennych betonu. Stanowi to 1.194 proc. normy. Poprzedni rekord, należący do załogi z 1 Warsz. Przem. Zjedn. Budowlanego, wynosił 87,6 m sześciennych.

Przedsiębiorstwo państwowe „Baltona" wykonało roczny plan

GDAŃSK. Załoga przedsiębiorstwa państwowego „Baltona", placówki powołanej do zaopatrywania załóg statków w różnego rodzaju artykuły spożywcze i przemysłowe, złożyła meldunek, że na 117 dni przed terminem wykonała całkowicie swój roczny plan.

Ludność Trizonii żąda rozpoczęcia rokowań z delegacją Izby Ludowej NRD

BERLIN. Z Trizonii w dalszym ciągu nadchodzą wiadomości o demonstracjach szerokich rzesz społeczeństwa Zachodnio - niemieckiego pod hasłem walki o przywrócenie jedności Niemiec.

Rekrutujący się z różnych warstw społeczeństwa uczestnicy ankiety rozpisanej wśród ludności Hamburga opowiedzieli się jednogłośnie za żądaniem rozpoczęcia przez Bundestag w Bonn rozmów z delegacją Izby Ludowej NRD. Wszyscy zapytani jednomyślnie oświadczyli, że obowiązkiem parlamentu Zachodnio - niemieckiego jest nie tylko przyjąć delegację Izby Ludowej NRD, ale także przystąpić do poważnych rozmów w sprawie wysłania przedstawicieli obu części Niemiec na konferencję czterech mocarstw oraz w sprawie powołania specjalnej komisji dla ogólnoniemieckich wyborów.

Z podobnymi żądaniami wystąpiła ludność miasta Hamm i Gelsenkirchen (Westfalia), mieszkańcy Essen — Dellwig, Heidelbergu, Roethenbach, Bayreuth i wielu innych miast

Działacze SPD za przeprowadzeniem rozmów ogólnoniemieckich

BERLIN. Agencja ADN donosi, że w Ludwigshafen odbyła się z inicjatywy Mannheimskiego Komitetu Redakcyjnego konferencja dyskusyjna nad zapowiedzianym zjazdem Partii Socjaldemokratycznej w Dortmundzie, w której wzięło udział około 200 funkcjonariuszy - socjaldemokratów, w tym wielu deputowanych do parlamentów krajowych (Landtagów), prezesów organizacji lokalnych SPD, przewodniczących rad zakładowych, sekretarzy związków zawodowych oraz przedstawicieli socjaldemokratycznych organizacji młodzieżowych.

Mannheimski Komitet Redakcyjny powołany został na pierwszej konferencji dyskusyjnej działaczy SPD celem opracowania nowego programu działania, kiedy okazało się, że przedłożony przez kierownictwo partyjne tzw. „program działania" tylko w minimalnym stopniu porusza sprawy żywotne narodu niemieckiego, nie wspominając o konieczności podjęcia walki dla przywrócenia jedności Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego.

Zebrani na konferencji w Ludwigshafen działacze — socjaldemokraci domagali się podjęcia „pozaparlamentarnych" środków walki, jak demonstracje, strajki. Uczestnicy konferencji poparli w pełni uchwalony na Mannheimskiej Konferencji Działaczy — socjaldemokratów nowy program działania SPD. Uchwalili oni rezolucję, w której żądają od kierownictwa partii socjaldemokratycznej, aby opowiedziało się za zwołaniem konferencji czterech mocarstw i przyśpieszeniem przeprowadzenia rozmów ogólnoniemieckich.

Stany Zjednoczone forsują remilitaryzację Japonii

MOSKWA. Agencja Tass podaje za dziennikiem „Mainitsi" z Tokio, że sztab amerykańskich wojsk na Dalekim Wschodzie, wystosował z końcem sierpnia list niezmiernej wagi do premiera Joszidy. List podpisany przez szefa sztabu Hickeya zawiera amerykański plan szybkiej remilitaryzacji Japonii oraz zezwolenie udzielone rządowi japońskiemu na wydatkowanie 38 miliardów jen z sumy 56 miliardów jen przeznaczonej na wydatki związane z t. zw. „wspólną obroną".

Ze świata

SOFIA. Na mocy uchwały Rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej zbudowany zostanie w Sofii stolicy Bułgarii, monumentalny pomnik ku czci Armii Radzieckiej. Centralna część pomnika o wysokości 30 metrów przedstawiać będzie postać żołnierza radzieckiego.

* * *

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bejrutu, że w związku z utworzeniem przez Saiba Salama nowego trzyosobowego rządu, w którym partie opozycyjne nie są reprezentowane, rozpoczął się w Libanie dwudniowy strajk powszechny.

Według doniesień prasy, miasta Bejrut, Tripoli, Zahla i Said są w całości objęte strajkiem. Wszystkie sklepy są zamknięte. Ulice Bejrutu są obsadzone policją i żandarmerią.

* * *

RZYM. Dnia 15 bm. odbył się w Livorno jednogodzinny strajk powszechny w obronie 100 robotników stoczni w Ansaldo, którym grozi zwolnienie z pracy. W zakładach Montecatini, w Bussi wybuchł 24-godzinny strajk robotników przeciwko dyrekcji, która nie przestrzega warunków układu zbiorowego. W licznych fabrykach Genui robotnicy przerwali pracę na znak solidarności z robotnikami huty Bruzzo w Bolzanetto, którzy w odpowiedzi na lokaut zarządzony przez właścicieli od trzech dni zajmują fabrykę.

* * *

KOPENHAGA. Jak wynika z doniesień prasy duńskiej, minister spraw zagranicznych Kraft potwierdził fakt prowadzenia rokowań między rządem duńskim a rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie tworzenia na terytorium Danii amerykańskich baz wojennych i rozlokowania w tych bazach sił lotniczych Stanów Zjednoczonych.

Obecnie przebywa w Danii komisja sił lotniczych USA, która przygotowuje lotniska Tirtrup i Vandel do umieszczenia tam amerykańskich sił lotniczych.

Za przykładem robotników przodujących zakładów przemysłowych

■ Dla siły i potęgi naszej Ojczyzny, budującej socjalizm ■ Dla utrwalenia pokoju na świecie
■ Dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ■ Dla uczczenia XIX Zjazdu WKP(b)

załoga PGR Jaroczewo wzywa do współzawodnictwa robotników wszystkich PGR

Wezwanie do wszystkich załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych padło z koszalińskiej wioski w powiecie wałeckim — Jaroczewo. Stąd też spracowane ręce robotników zespołu PGR skreśliły list do Prezydenta Rzeczypospolitej tow. Bieruta

DROGI NASZ WODZU I NAUCZYCIELU, TOWARZYSZU PREZYDENCIE!

Piszemy do Ciebie ten list w przededniu doniosłego dla nas, dla całego narodu polskiego wydarzenia, jakim będą nadchodzące wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Już niedługo, — 26 października staniemy przy urnach wyborczych, aby oddać swoje głosy na listę Frontu Narodowego, na którego czele Ty stoisz. W Twojej osobie Towarzyszu Prezydencie widzimy uosobienie walki, jaką polska klasa robotnicza prowadziła o wyzwolenie narodowe i społeczne. Twoje imię jest dla nas symbolem patriotyzmu, gorącej miłości Ojczyzny, dla której szczęścia, rozkwitu i pokoju chcemy tak jak Ty poświęcić całe swoje życie, wszystkie swoje siły.

Pod Twoim bezpośrednim kierownictwem, naród nasz przeszedł drogę od Manifestu PKWN do Konstytucji, której Ty jesteś Twórcą. Tobie zawdzięczamy prawa do pracy i ochrony zdrowia, do odpoczynku, prawa do nauki i awansu społecznego, które w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są już rzeczywistością, stały się trwałym naszym dorobkiem. Tobie Towarzyszu Prezydencie zawdzięczamy nasze szczęście i perspektywę coraz lepszego jutra. Ty, Drogi nasz Nauczycielu wskazujesz nam jak należy pracować, aby Polska Ludowa była coraz piękniejszym, mocniejszym i szczęśliwszym domem dla wszystkich obywateli.

Te zadania, które nakłada na nas rząd i partia, których wykonania oczekuje od nas cały naród, realizujemy dzięki pomocy naszych braci—robotników przemysłowych, dostarczających nam nowoczesne maszyny, nawozy sztuczne i inne środki techniczne, dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który nie tylko przysyła nam maszyny przyśpieszające proces produkcji rolnej i oszczędzające pracę ludzką, — ale uczy nas zasad najbardziej przodującej agrotechniki.

Opublikowane niedawno dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) są dla nas wzorem i natchnieniem. Ukazują nam one wspaniałą perspektywę rozwoju rolnictwa, nieograniczone możliwości otwierające się przed gospodarką socjalistyczną na wsi, uczą nas jak należy ujarzmiać i opanowywać przyrodę, aby służyła potrzebom człowieka, — jak budować komunizm.

Dlatego też, biorąc przykład i wzór z pracy sowchozów radzieckich, będziemy nadal ulepszać gospodarkę naszego zespołu PGR Jaroczewo, aby pomnożyć dotychczasowe osiągnięcia, aby poprzez socjalistyczne współzawodnictwo podnieść produkcję rolną i hodowlaną, aby pełniej realizować stawiane nam zadania.

Obowiązki nasze staramy się wykonywać jak najlepiej.

W samym tylko roku gospodarczym 1951/52 zagospodarowaliśmy 1540 ha odłogów, zwiększyła się wydajność plonów, pogłowie bydła wzrosło ze 166 krów w roku 1950 do 339 szt. W roku 1950 mieliśmy 98 macior, a dziś posiadamy ich 231. W coraz większym zakresie mechanizujemy prace rolne i wprowadzamy urządzenia mechaniczne do obsługi inwentarza żywego. Wyremontowaliśmy już znaczną część domów dla naszych pracowników.

Te nasze dotychczasowe osiągnięcia w dużej mierze zawdzięczamy socjalistycznemu współzawodnictwu pracy, dzięki któremu podniosła się świadomość polityczna załogi, wzrosło zainteresowanie sprawą wykonywania planów produkcyjnych, zaczęła się codzienna, uparta walka o ich przekraczanie.

Dążymy do tego, aby cała nasza załoga uzyskiwała takie wyniki pracy, jakie dziś osiągają brygady polowe Owczarka i Kazimierza Wrzesińskiego, chcemy tak pracować jak traktorzysta Antoni Tulszewski, który wyrabia 150 proc. normy, jak robotnicy Franciszka Goś, Józef Książka, czy Franciszek Ulewicz.

Nasz patriotyzm, naszą miłość do Polski Ludowej wykażemy pracując tak jak oborowy Paweł Sobieraj, Maria Kisielewska, Stanisław Bydełka, Czesław Krawczyk, Stanisław Bil, Piotr Ptak i Józefa Długiś.

Kiedy dziś, po przeszło 7 latach pracy w naszym PGR sięgamy okiem wstecz i przeglądamy nasz dotychczasowy dorobek, widzimy — Drogi Towarzyszu Prezydencie, że jednak nie wszystkie nasze możliwości zostały całkowicie wykorzystane, że posiadamy jeszcze ogromne rezerwy, które możemy i musimy uruchomić.

Zdajemy sobie sprawę, że nie umieliśmy jeszcze w pełni wykorzystać maszyn, że nie uruchomiliśmy wszystkich elementów „małej mechanizacji", że nieraz zaniedbywaliśmy szkolenie fachowe i polityczne. Dlatego też przyrzekamy Ci Towarzyszu Prezydencie, że po dokładnym, samokrytycznym przeanalizowaniu wszystkich braków i błędów naszej dotychczasowej pracy, niezwłocznie podejmiemy środki niezbędne dla ich usunięcia.

Aby jak najgodniej uczcić to doniosłe wydarzenie, jakim będą dla narodu polskiego zbliżające się wybory do Sejmu, jakimi są dla nas i dla miłujących pokój ludzi pracy całego świata, dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b), zobowiązujemy się przed Tobą Drogi nasz Ojcze i Nauczycielu — Towarzyszu Prezydencie i przed całym narodem polskim, wykonać z honorem przyjęte na dzisiejszym zebraniu załogi naszego Zespołu, następujące zobowiązania:

Przekroczyć plan dostaw zboża, a mianowicie:

zamiast zaplanowanych 450 q pszenicy kwalifikowanej, dostarczyć państwu 550 q,

zamiast zaplanowanych 1000 q żyta kwalifikowanego, dać państwu 1.500 q,

plan dostaw jęczmienia kwalifikowanego przekroczyć o 73 q, czyli dostarczyć 200 q,

na 1.355 q zaplanowanej do odstawy pszenicy konsumcyjnej dać państwu 1.500 q,

na 6.017 q zaplanowanego żyta, dostarczyć 7.000 q,

plan dostaw jęczmienia konsumcyjnego, który przewiduje 100 q przekroczyć dwukrotnie.

Dzięki ofiarnej pracy brygad hodowlanych uzyskaliśmy poważne przekroczenie planu produkcji zwierzęcej. I dlatego możemy zobowiązać się dostarczyć 878.494 litrów mleka, czyli 8.958 litrów ponad plan. Przekroczymy znacznie plan odstawy tuczników. Plan wychowu prosiąt przekroczymy o 214 sztuk, to znaczy dostarczymy do dalszej hodowli i do tuczu 2.323 sztuki prosiąt.

Zobowiązujemy się także dokonać sprzętu roślin okopowych podobnie szybko i sprawnie jak zebraliśmy zboża. Wykopki ziemniaków zakończymy do 20 października, buraków do 3 listopada. Remonty maszyn przeprowadzimy do 21 grudnia, a omłoty zbóż do 28 grudnia.

W celu podniesienia produkcji rolnej w roku przyszłym, wykonamy w porę niezbędne zabiegi agrotechniczne, a w szczególności:

siewy jesienne zakończymy do 26 września,

zaś orki zimowe na całym zaplanowanym areale do 30 listopada.

Grupa remontowo - budowlana zakończy do dnia 10 grudnia br. remonty mieszkań robotniczych, a poza planem odda do użytku 2 budynki mieszkalne dla pięciu rodzin.

Pracownicy warsztatu zespołowego, niezależnie od postanowienia skrócenia o 5 dni terminu zakończenia remontów maszyn siewnych, zobowiązali się wyremontować sposobem gospodarczym 2 elewatory, których uruchomienie pozwoli na przesunięcie do innej pracy 18 ludzi.

Na dzisiejszym zebraniu całej załogi, kiedy pisaliśmy do Ciebie ten list — Drogi Towarzyszu Prezydencie — traktorzysta Wacław Przystupa zobowiązał się dla uczczenia dnia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) — wykonywać systematycznie ponad 120 proc normy dziennej i zaoszczędzić 1 kg paliwa na każdym ha orki średniej. Traktorzysta Kazimierz Ciach przekraczać będzie normę o 35 proc. i również zaoszczędzi 1 kg paliwa na hektarze. Podobne zobowiązania podjęli także traktorzyści — Józef Drutel, Tadeusz Kucharczyk, Józef Onesiński, Stanisław Lubkiewicz i Mieczysław Rębacz.

Nasze zobowiązania byłyby trudne do zrealizowania, gdyby nie pomoc pracowników inżynieryjno - technicznych. Zootechnik Roman Jakubczyk, starszy agronom Zygmunt Spychała, młodszy agronom Dorota Wojtaszewska, mechanik zespołowy Alojzy Bieda i kierownik administracyjno - gospodarczy Zygmunt Spychała zobowiązali się na każdym kroku pomagać nam w wykonywaniu tych zadań, a szczególną uwagę zwrócić na usprawnienie organizacji pracy, opierając się na wzorach sowchozów radzieckich. Zespół pracowników inżynieryjno - technicznych zorganizuje także szkolenie brygad omłotowych, polowych i hodowlanych i dopilnuje, aby frekwencja na szkoleniu była zawsze pełna i aby objąć nim jak największą liczbę kobiet. Śmielej też, niż dotychczas będziemy wysuwać kobiety na stanowiska kierownicze.

Idąc za przykładem Janiny Wrzesińskiej, Zofii Chlebowicz, Franciszki Naken, Zofii Goc i innych żon robotników, wszyscy członkowie rodzin stałych pracowników naszego Zespołu zobowiązują się wziąć pełny udział w wykopkach ziemniaków i buraków.

Rolna Rada Zakładowa wydawać będzie stale gazetkę — „Błyskawicę" pt. „Sygnał Jaroczewa", w której podawać będzie wiadomości z frontu walki o wykonanie naszych zobowiązań. W świetlicy, która zostanie wzorowo urządzona, powstanie biblioteka i zorganizujemy kurs języka rosyjskiego.

Zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu Prezydencie, że nie będziemy szczędzić sił, że wykorzystamy wszystkie dostępne środki, aby te zobowiązania zrealizować przed terminem i z nadwyżką. Zdajemy sobie sprawę, że zwiększając produkcję, przyczyniamy się do zacieśnienia spójni gospodarczej miasta i wsi, że jest to nasz wkład dla zmniejszenia dysproporcji pomiędzy szybkim tempem rozwoju przemysłu, a tempem rozwoju rolnictwa. Wiemy, że każde nasze, nawet najmniejsze osiągnięcie, każdy kilogram zboża, ziemniaków czy mięsa, każdy litr mleka, wyprodukowanego ponad plan, przyczynia się do umocnienia gospodarczego naszej Ojczyzny, jest naszą cegiełką do budowy podstaw socjalizmu w Polsce — i pokoju na całym świecie.

W przededniu wyborów do Sejmu, dla uczczenia tego doniosłego, historycznego momentu, dla wyrażenia swojej radości z powodu ogłoszenia dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b), będących dla nas nieocenioną wskazówką, jak ulepszać produkcję i otwierających niezgraniczone horyzonty rozwoju rolnictwa i przemysłu, dających perspektywy powszechnego dobrobytu, kultury i szczęścia ludzi pracy, — składając na Twoje ręce, Drogi nasz Towarzyszu Prezydencie, nasze zobowiązania — wzywamy jednocześnie wszystkie załogi PGR do podejmowania podobnych zobowiązań i współzawodnictwa z nami w ich realizacji.

List ten podpisała cała załoga PGR Jaroczewo.

Już od pierwszych dni

Fakt, że to właśnie oni — robotnicy z PGR Jaroczewo — wezwali do współzawodnictwa wszystkie zespoły PGR ów by uczcić zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazd WKP(b), napawa ich dumą. Bo przecież już od dziś nazwa zespołu PGR Jaroczewo będzie na ustach tysięcy robotników rolnych w całym kraju. Będą o nich mówić na zebraniach i w polu — będą na ich wezwanie odpowiadać. Czyn Jaroczewa będzie wzorem do naśladowania dla wszystkich PGR-ów. Są dumni z tego, że ich osiągnięcia — każdy kilogram zboża, ziemniaków czy mięsa, wyprodukowany ponad plan, będzie ich cegiełką w budowie podstaw socjalizmu w Polsce — wzmocnieniem obozu pokoju na całym świecie. Ale samo poczucie tej dumy zobowiązań nie wykona — o tym wszyscy pracownicy zespołu wiedzą. Dlatego też już od pierwszych dni realizacji zobowiązań praca we wszystkich PGR-ach Zespołu Jaroczewo wre. Dni, w których część pracowników ociągała się z wyjściem do pracy, minęły bezpowrotnie. Wszyscy zrozumieli, że wykonanie zobowiązań nie przyjdzie samo przez się, że, aby zrealizować je — trzeba wytrwałej i systematycznej pracy. Zrozumieli to także Kucharczyk z brygady polowej i Stefan Włodarczyk — starszy robotnik oborowy, którzy poprzednio stale spóźniali się do pracy, a dziś, gdy podjęli zobowiązania, stanęli w szeregu przodujących robotników zespołu.

Rzucone wezwanie

Rzucone wezwanie Zespołu PGR w Jaroczewie zmobilizuje robotników wszystkich zespołów PGR do bardziej wydatnej pracy—do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej.

Odpowiedzą na nie zespoły PGR-ów w województwie koszalińskim, a wśród nich te, które nie zebrały dotąd wszystkiego zboża z pola. Od tych właśnie zespołów robotnicy z Jaroczewa oczekują dodatkowego zobowiązania — dołożenia wszystkich sił, by wszystkie zboża były sprzątnięte, omłócone i odstawione dla potrzeb Państwa.

Zadania obwodowych komitetów Frontu Narodowego

W miastach i wsiach, w wyznaczonych przez rady narodowe obwodach wyborczych, powstają obwodowe komitety Frontu Narodowego. Wybrane na ogólnym zebraniu obywateli, mieszkających w obwodzie, są najbliższym przedstawicielstwem mas pracujących i jednocześnie stanowią podstawowe ogniwo Frontu Narodowego.

Jak zorganizować pracę obwodowych komitetów?

Obwodowy komitet Frontu Narodowego — to kilkoro lub kilkanaścioro najaktywniejszych ludzi. Oczywiście, że mogą oni stanowić jedynie trzon, sztab kierujący wielką pracą agitacyjną. Na to, by nie było ani jednego człowieka, z którym nie rozmawiałby agitator Frontu Narodowego, by nie było ani jednego człowieka, który by nie wziął udziału w zebraniu, omawiającym program wyborczy — potrzeba szerokiego aktywu. Potrzeba ludzi ofiarnych, znających życie mieszkańców obwodu, ich potrzeby i troski, potrzeba ludzi, cieszących się ich zaufaniem.

Skąd wziąć tych ludzi? W działalności obwodowych komitetów Frontu Narodowego pomogą przede wszystkim wszyscy członkowie naszej partii, z których każdy skierowany zostanie do współpracy z określonym komitetem. Znajdą się wśród aktywu komitetów obwodowych agitatorzy naszej partii oraz uczestnicy szkolenia partyjnego. Wraz z nimi pracować będą w komitetach obwodowych aktywiści organizacji społecznych, nauczyciele, aktyw komisji rad narodowych, komitetów blokowych, ZMP-owcy itp.

Wśród mieszkańców obwodu mamy wielu bezpartyjnych obywateli, którzy już poprzednio, w czasie wielkich akcji ogólnonarodowych, dali się poznać jako dobrzy agitatorzy. Mamy gospodynie domowe, które biorą żywy udział w zebraniach np. komitetów blokowych w miastach.

Mamy w naszym domu, czy we wsi sąsiadów, którzy dali się poznać jako aktywni, dobrzy organizatorzy, którzy zorganizowali jakieś wspólne, ważne dla wszystkich mieszkańców akcje. Mamy wielu młodych ludzi, którzy w okresie przedzłotowym wykazali się dużą aktywnością. Czy ci wszyscy ludzie nie powinni stanowić teraz — w tak ważnych dla narodu polskiego dniach — aktywu wielkiej, ogólnej sprawy? Chodzi tylko o to, by porozmawiać z nimi, zaprosić na zebranie, zachęcić do udziału w pracy komitetu Obwodowego.

Praca komitetu obwodowego zależy jednak nie tylko od liczby aktywistów. Zależy przede wszystkim od ich postawy osobistej oraz wiedzy politycznej zależy od znajomości naszego programu i naszego życia. Ludzie ci przecież w swych rozmowach z mieszkańcami muszą omawiać trudne, nieraz skomplikowane problemy, muszą umieć wyjaśnić różne wątpliwości, muszą też umieć — jeśli trzeba — ostro odparować wrogą plotkę, zdemaskować prowokacyjne czasem pytania, wytłumaczyć dlaczego są trudności, dlaczego nie wszystkie jeszcze nasze potrzeby mogą być dziś zaspokojone. Dlatego też aktywiści muszą dobrze znać zagadnienia, z którymi idą do ludzi.

W przeszkoleniu agitatorów pomogą komitetowi obwodowemu [illegible] partyjny [illegible] dzielnicowej czy gminnej rady narodowej. Ale agitator nie może poprzestać na kilku początkowych wykładach. Znać musi dokładnie bieżące wydarzenia polityczne, uzupełniać w toku swej pracy znajomość poruszanych problemów. Tylko komitet obwodowy, który zapewni swym agitatorom stale odpowiedni materiał propagandowy, będzie omawiać z nimi zagadnienia i trudności, na jakie natknęli się w swych rozmowach z wyborcami — właściwie wykona swe zadania.

Praca komitetu obwodowego rozwijać się będzie w dwóch zasadniczych kierunkach: poprzez agitację domową i poprzez wspólne, organizowane dla mieszkańców zebrania. Agitacja domowa — to nie tylko indywidualne rozmowy agitatorów z pojedyńczymi ludźmi, czy rodzinami. To nie tylko organizowane przez agitatorów w mieszkaniach pogawędki, wspólne czytanie prasy, omawianie jakichś pojedyńczych zagadnień. Ludzie w rozmowie z agitatorem będą mówić również o tym, co ich boli, będą zwracać uwagę na niedociągnięcia i rzeczy złe. Wiele niewątpliwie spotka agitator w swej pracy spraw, które łatwo będzie można załatwić. Dobry komitet obwodowy, dobry agitator — to ludzie, którzy nie przejdą obojętnie wobec ludzkich spraw, nie tylko wyjaśnią istotę trudności, ale pomogą w załatwieniu słusznych skarg i postulatów wyborcy.

Zorganizowanie zebrania mieszkańców obwodu — to nie tylko sprawa wystarania się o prelegenta i zawiadomienia o terminie zebrania. To nawet nie tylko zachęcenie poprzez agitatorów ogółu mieszkańców do wzięcia udziału w zebraniu. Zebranie wtedy [illegible] dobre [illegible] i zainteresuje ludzi, jeśli przekona ich o słuszności naszych słów, zachęci do udziału w następnych zebraniach. Można ożywić zebranie zaproszeniem znanych literatów, czy artystów. Można poprosić o wzięcie udziału w zebraniu ludzi starszych, którzy wspominać będą własne życie, ciężkie lata przedwojennego bezrobocia, walkę klasy robotniczej. Niezwykle ważną sprawą jest tu urozmaicenie programu częścią artystyczną. Duże znaczenie ma również estetyczne przygotowanie sali na zebranie.

W spełnieniu wielkich zadań wszystkie ogniwa naszej partii winny udzielić komitetom obwodowym wszechstronnej pomocy. Skierujemy do pracy w komitetach członków podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy. Wspomożemy komitety obwodowe na wsi zahartowanymi, dobrymi członkami partii, którzy, pracując w fabryce, mieszkają na wsi. Nie może być ani jednego członka partii, niezwiązanego w okresie przedwyborczym z określonym komitetem obwodowym.

Pomoc partii dla komitetów obwodowych wyrażać się będzie przede wszystkim w stałej współpracy z komitetami w szkoleniu i instruowaniu agitatorów, w trosce o dostarczenie komitetom obwodowym bogatych materiałów propagandowych, w zaproszeniu przodujących agitatorów na narady agitatorów partyjnych itp.

Poprzez zespoły partyjne troszczyć się będziemy o właściwy przebieg pracy masowej i organizacyjnej komitetów obwodowych. Czuwać będziemy nad tym, by od pierwszej chwili swej działalności komitety [illegible] ogniwem [illegible] wszystkich mieszkańców obwodu, wszystkich Polaków, którzy chcą Polski silnej i niezwyciężonej.

(S. G.)

W bazach rybackich i na morzu

Czuwać nad sprawną organizacją połowów zespołowych

W ostatnich dniach, rybacy „Korabia", „Kutra" i „Barki" wprowadzili nową, wyższą formę pracy na morzu, a mianowicie połowy w zespołach rybackich. Kierownikami zespołów kutrowych zostali najbardziej doświadczeni szyprowie. Zespoły pozostawać będą z bazą oraz między sobą w stałej łączności radiowej, co umożliwi bardziej operatywne skierowywanie jednostek na najwydajniejsze łowiska. Połowy zespołowe umożliwiają również w szerszym niż dotychczas zakresie wymianę doświadczeń między poszczególnymi załogami.

Większość rybaków z zadowoleniem przystąpiła do wprowadzenia nowej, opartej na wzorach radzieckich, formy pracy. Trzeba jednak stwierdzić, że są wśród rybaków jednostki, które odnoszą się niechętnie do połowów zespołowych, które chciałyby się kurczowo trzymać starych, chałupniczych metod pracy. Przed organizacjami partyjnymi, a szczególnie agitatorami partyjnymi w bazach, w całej pełni stoi więc zadanie wykazania tym jednostkom ich błędu, przekonania ich, że coraz większe zadania stojące przed naszym rybołówstwem, wymagają bardziej zorganizowanych sposobów pracy na morzu. Organizacje partyjne wespół z kierownictwami i organizacjami związkowymi muszą również czuwać nad tym, by szybko usuwać niedomagania i błędy w organizacji połowów zespołowych, wzmóc walkę o socjalistyczną dyscyplinę pracy, zorganizować międzyzespołowe współzawodnictwo pracy o najlepszy wynik dnia, dekady i miesiąca. Da to gwarancję, że połowy w zespołach staną się ważną i jedną z zasadniczych dźwigni wykonania planów w rybołówstwie naszego wybrzeża.

„Ust 1" zobowiązał się wykonać roczny plan połowów do 28 września

Dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) załoga kutra „Ust 1" w składzie: szyper **Janusz Korcz**, motorzysta **Henryk Choromański** oraz starsi rybacy **Alfons Bednarek i Stanisław Pienczki**, zobowiązała się do dnia 28 września wykonać roczny plan połowów. „Ust. 1" będzie pierwszym kutrem na wybrzeżu koszalińskim, który przed terminem wykona swe roczne zadania.

Do całkowitego wykonania zobowiązania brakuje załodze „Ust 1" około 7 ton ryby. Kierownictwo bazy i podstawowa organizacja partyjna winny otoczyć szczególną opieką przodującą załogę. Należy uruchomić na „Ust 1" radiostację, instalacja której na kutrze została rozpoczęta już dwa miesiące temu i nie dokończona. Kierownictwo bazy musi również czuwać, by „Ust 1" był należycie obsługiwany przez warsztaty remontowe. Nie może się powtórzyć wypadek, który miał miejsce w dniu 11 bm., że warsztaty przez swe niedbalstwo nie usunęły na czas lekkiego uszkodzenia i „Ust 1" stracił cenny dzień połowowy.

W Darłowie w dalszym ciągu brak rezerw załogowych

Do dnia 16 bm. baza darłowska wykonała plan wrześniowy w ok. 27 proc. Wynik ten jest najlepszy na wybrzeżu koszalińskim, w żadnym jednak wypadku nie gwarantuje on wykonania przez bazę miesięcznego planu. Poważym hamulcem wykonania planów połowowych w „Kutrze" jest w dalszym ciągu brak rezerw załogowych, a szczególnie motorzystów, wskutek czego szereg kutrów stoi bezczynnie. Pisaliśmy niedawno, że w Ustce z powodu niskiej gotowości eksploatacyjnej taboru, wielu rybaków siedzi na lądzie i że CZRM oraz [illegible] winny przerzucić rybaków usteckich do Darłowa lub darłowskie kutry do Ustki. CZRM i MUR nie powzięły jednakże w tym kierunku żadnej decyzji.

Kiedy wreszcie rybacy darłowscy otrzymają odpowiednie pływaki do „modelówek"?

Szyprowie „Kutra" wielokrotnie zwracali się do kierownictwa bazy o wymianę pływaków do sieci „modelówek". Posiadane obecnie przez bazę pływaki z t. zw. szyjką absolutnie nie nadają się do tego typu sieci, gdyż często ją uszkadzają. Kierownictwo bazy uparcie jednak ignoruje żądania szyprów, nie zwracając uwagi na fakt, że szereg kutrów z powodu niewłaściwych pływaków poważnie zwiększyło ilość uszkodzonych sieci. Trzeba, by dyrektor bazy tow. Władysław Żygadło osobiście zajął się usunięciem tego niedociągnięcia.

Kiedy CZRM zaopatrzy „Dar 2" w izolatory do goniometru?

Kuter „Dar 2" posiada t.zw. goniometr, pozwalający na dokładne określenie pozycji na morzu. „Goniometr został na „Dar 2" zainstalowany już kilka miesięcy temu, dotychczas jednak jest nieczynny, gdyż CZRM nie dostarczył załodze kutra odpowiednich izolatorów do anteny goniometru.

Szyper Dekutowski kilka razy zwracał się do przedstawicieli CZRM o przysłanie izolatorów, bezskutecznie jednak. Obecnie, gdy załogi darłowskie przeszły na zespołowy system połowów, goniometr na „Dar 2" w poważnym stopniu może pomóc bazie darłowskiej w dalszym usprawnieniu operatywności swej floty, a CZRM w usprawnieniu pracy Rady Serwisowej.

Trzeba więc, by CZRM niezwłocznie zaopatrzył „Dar 2" w potrzebne, brakujące części do cennego urządzenia.

Warsztaty „Barki" czekają na tlen ze Szczecinka

W bazie kołobrzeskiej, do dnia 16 b.m., wykonano plan wrześniowy zaledwie w 13 procentach. Niski wskaźnik wykonania planu spowodowała niedostateczna gotowość eksploatacyjna taboru i przeterminowanie remontu jednostek kutrowych przez stocznię w Świnoujściu. Dotychczas baza np. nie otrzymała kutra „Koł. 32", którego remont w stoczni winien być ukończony w sierpniu. Szybkie przeprowadzenie remontów kutrów przez warsztaty bazy utrudnia również brak tlenu i acetylenu, w który bazę winna zaopatrzyć Centrala Zbytu Przemysłu Chemicznego w Szczecinku.

W ostatnim czasie w „Kutrze" pewnej poprawie uległa dyscyplina pracy wśród rybaków. Zdarzają się jednak w dalszym ciągu wypadki spóźnień rybaków na kutry. Tak np. ostatnio wskutek opóźnienia się jednego z członków załogi, „Koł. 33" wyszedł na połów z kilkugodzinnym opóźnieniem.

Kutry kołobrzeskie tak samo jak kutry darłowskie i ustckie wyjeżdżają na połowy zespołowo. Organizacja partyjna winna uświadomić rybaków, że jeśli przedtem opóźnienie jednego z członków załogi powodowało spóźniony wyjazd w morze jednego kutra, to obecnie zatrzymuje w bazie cały zespół.

Zespołowe wyjazdy w morze wymagają dalszego podniesienia dyscypliny pracy wśród rybaków kołobrzeskich.

J. L.

O zwycięstwie decyduje każdy wagon

— Zwiększone zadania tegorocznych przewozów jesiennych — mówił na masówce załogi węzła słupskiego przewodniczący Rady Zakładowej — wymagają od nas maksymalnego wykorzystania całego taboru. Mamy go wciąż jeszcze mało w stosunku do szybkiego wzrostu naszych potrzeb. Przewozy jesienne będą dla nas wielką i trudną walką. W walce tej decyduje każdy wagon...

Kolejarze słupscy odpowiedzieli na apel. Walka o wagony rozgorzała na wszystkich torach i bocznicach, w biurach dyspozytorów, handlowców i kierowników, w halach warsztatów naprawczych i na stanowiskach przetokowych. I wkrótce okazało się, że na każdym niemal odcinku pracy kryją się poważne możliwości i niewykorzystane dotąd rezerwy.

Operatywna gospodarka taborem przyśpiesza obrót wagonów

— Na stacji w Szczecinku 2 dni stały bezczynnie puste wagony, jednocześnie inne węzły alarmowały dyrekcję o braku wagonów. Zanim próżne wagony przeznaczono na inne węzły, minęło wiele czasu...

— Do Koszalina przyszły 3 wagony bez listów przewozowych. Zanim ustalono przeznaczenie wagonów, stracono 2 dni...

Aby uniknąć takiego marnotrawstwa, konieczne jest wprowadzenie operatywnej, planowej gospodarki wagonami. Od dawna już mówi się o wprowadzeniu planów zapotrzebowania wagonów przez poszczególne instytucje. Ale trzeba stwierdzić, że zarówno zainteresowane instytucje jak i sama kolej nie potraktowała sprawy składania planów z należytą uwagą. Wiele przedsiębiorstw nie składa wcale ani 5-dniowych, operatywnych planów zapotrzebowania wagonów, ani też miesięcznych i kwartalnych planów swych przewozów. Kolej nie dość energicznie domaga się przedkładania tych planów, nie przydziela wagonów w pierwszej kolejności tym, którzy plany te składają. W konsekwencji gospodarka wagonami wciąż jeszcze ma żywiołowy, bezplanowy charakter. Wynikiem tego jest właśnie nieproduktywne przepychanie wagonów z jednego węzła na drugi, brak dostatecznej orientacji w potrzebach poszczególnych stacji i bocznic załadunkowych. Ale coraz bardziej przenika naszych kolejarzy świadomość konieczności wprowadzenia stałego planowania w tej dziedzinie.

Wydział Eksploatacyjny w Słupsku rozpoczął energiczną walkę o wprowadzenie w życie 5 dniowych planów zapotrzebowania wagonów oraz o opracowanie długofalowych planów załadunkowych wszystkich stacji. Pozwoli to na lepsze załatwianie zapotrzebowań wszystkich instytucji oraz wpłynie na znaczne przyspieszenie obrotu wagonów towarowych.

Nie ma „obiektywnych" przyczyn awarii

W kampanii przewozów jesiennych cały tabor musi być maksymalnie wykorzystany — nie wolno dopuścić w żadnym wypadku do niszczenia lub uszkadzania wagonów skutkiem awarii. Wypadkom awarii trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę.

Do niedawna jeszcze, ilość awarii na węźle słupskim była dosyć poważna. W roku ubiegłym zdarzyło się 26 awarii — naraziło to państwo na poważne straty, unieruchomiło tak potrzebny nam tabor kolejowy.

Jakie były tego przyczyny?

Wśród wielu pracowników pokutowały jeszcze poglądy „o obiektywnych" przyczynach awarii. Do wypadków awarii odnoszono się z pobłażliwością, uważając, że awarie są, zwłaszcza przy wzmożonym ruchu, zjawiskiem niejako nieuniknionym.

Organizacja partyjna wspólnie z kierownictwem rozpoczęła energiczną walkę z tymi szkodliwymi poglądami. Wyjaśniano załodze, że nie ma „obiektywnych przyczyn" awarii, że każdy wypadek, to czyjeś niedbalstwo albo wręcz wroga robota. Winnych zaczęto pociągać do odpowiedzialności. O słuszności i skuteczności tej walki świadczy fakt, że obecnie liczba awarii bardzo poważnie zmalała. Do 31 sierpnia zanotowano ich tylko 6. Dalsze wzmożenie czujności na wrogie próby szkodnictwa i dywersji, walka z niedbalstwem i lekceważeniem przepisów winna przynieść całkowitą likwidację awarii.

Warsztaty przyśpieszają termin remontów i napraw

Przyspieszenie terminu napraw i remontów oraz zwiększenie przebiegu wagonów między remontami to dalsze źródło poważnych rezerw zwiększenia zdolności przewozowych naszego taboru.

Na ten odcinek walki wystąpili pracownicy warsztatów naprawczych w Słupsku z szeregiem cennych usprawnień i zobowiązań.

Postanowiono, że do warsztatów przysyłać będą tylko wagony z większymi uszkodzeniami. Mniejsze usterki będą usuwać rewidenci wspólnie ze smarownikami, bez wycofywania wagonów z ruchu. Tą niezmiernie cenną inicjatywę zapoczątkowali ofiarnie rewidenci **Otoka i Szamuryj**, przeprowadzając sami wszelkie drobniejsze naprawy i uzupełnienia. Dzięki temu dziesiątki wagonów unikną przestoju remontowego i będą służyć w akcji przewozów. Konieczne jest tylko wzmocnienie posterunków rewizyjnych i zaopatrzenie ich w części zamienne.

Również ważne jest przyspieszenie i usprawnienie remontów i napraw wymagających wycofania wagonów z ruchu. Wagon winien być wycofany na możliwie jak najkrótszy czas. Do współzawodnictwa w szybkościowym przeprowadzaniu remontów przystąpiło 100 proc. załogi warsztatów. Szczególnie wyróżnili się: ślusarze — **Zieliński, Maliszewski i Iwicki**, stolarze — **Maliszewski, Boguszewski** i blacharz **Muszo**. Współzawodnictwo pozwala coraz szybciej przeprowadzać remonty i mimo różnych trudności, wykonywać plany remontów i napraw.

Na stacji towarowej wyznaczono tor dla napraw bieżących — pozwoli to uniknąć zbytecznego przetaczania wagonów z odległej stacji do warsztatów, wprowadzono pracę na 2 zmiany na najważniejszych odcinkach, wzmocniono brygady naprawcze... Do walki o wagony przygotowano się wszechstronnie i solidnie.

* * *

W nadchodzącej akcji przewozów jesiennych kolejarze słupscy staną do walki z nowymi cennymi doświadczeniami — to pozwoli im lepiej i sprawniej wykonać swe zadania. Ale nie można ograniczać się tylko do węzła słupskiego. Te doświadczenia — operatywne planowanie załadunku, skuteczna walka z awariami, szybkościowe naprawy, winny przyswoić sobie wszystkie stacje, kolejarze wszystkich odcinków i służb.

A najważniejsze jest to co legło u podstaw osiągnięć kolejarzy słupskich: głębokie i bezustanne przeświadczenie, że o powodzeniu jesiennych przewozów decyduje mobilizacja wszystkich sił, wykorzystanie wszystkich rezerw. O zwycięstwie decyduje każdy wagon!

L. Gnot.

O czym winien wiedzieć agitator

Dlaczego przed wojną chłop sprzedawał więcej?

W roku 1951 produkcja rolna na jednego mieszkańca była o 31% większa niż w roku 1937. A jednak, mimo to podaż produktów rolnych na naszym rynku wewnętrznym nie jest tak duża jak dawniej i mamy trudności w zaopatrzeniu ludności miejskiej w artykuły żywnościowe. Jak wytłumaczyć wobec tego, że przed wojną rynek był wprost zarzucony artykułami rolnymi?

Sięgnijmy do faktów i liczb, ilustrujących nędzę przedwojennej wsi polskiej. Według Rocznika Statystycznego, gospodarstwa od 0 do 2 hektarów stanowiły 34,2 proc. ogółu gospodarstw rolnych w Polsce. Gospodarstwa od 2 do 5 hektarów — 30,9 proc., a zatym około 65 proc ogółu gospodarstw rolnych w naszym kraju, to były gospodarstwa, które przy przeważającej, prymitywnej gospodarce żytniokartoflanej nie mogły utrzymać pracujących na nich rodzin chłopskich.

W publikacji „Wieś nie ma pracy", wydanej w 1935 roku, Jerzy Michałowski określa przeciętny dochód z gospodarstwa 2-hektarowego, wliczając w to dochód ze sprzedaży mleka, jaj oraz ogródka warzywnego na sumę 494 złotych. A tymczasem koszt najskromniejszego utrzymania jednej dorosłej osoby (ziemniaki, chleb, kwarta mleka, sól, kapusta i 5 dkg tłuszczu) wynosi 47 groszy dziennie. Licząc na jedno, gospodarstwo cztery dorosłe osoby (lub odpowiednio większą ilość dzieci) roczne koszty takiego utrzymania wynoszą 686 złotych i 20 groszy, co oznacza niedobór prawie 200 złotych. Na pokrycie jego chłop imał się dodatkowych zajęć, pracował na dziedzica i kułaka i wreszcie przymierał głodem. Mimo, że większość gospodarstw prowadziła gospodarkę zbliżoną do naturalnej, starając się wszystkie potrzebne rzeczy wytworzyć we własnym zakresie, mimo, że uzyskiwane rezultaty nie wystarczały na potrzeby własne — chłop musiał znaczną część swych produktów sprzedawać na rynku. Miał bowiem takie wydatki, które mógł pokryć tylko gotówką. Pierwszy z nich był podatek gruntowy. Z reguły prawie na podatek przeznaczał małorolny chłop jedyną tuczną świnię.

Niemniej poważnym obciążeniem były raty i odsetki długów. Zaciągane w okresie wyższych cen rolniczych, w czasie przedkryzysowym pożyczki na spłaty rodzinne, na dokupienie ziemi, kupno nawozów czy narzędzi, stały się po prawie czterokrotnym spadku cen artykułów rolnych w latach kryzysu niemożliwym do udźwignięcia ciężarem. Zadłużenie obciążało najbardziej gospodarstwa najdrobniejsze: na jeden hektar ziemi gospodarstw o obszarze do 5 hektarów przypadało w roku 1931 — 491 złotych długów. 10-procentowe odsetki od tej sumy równały się osiąganej przez chłopa cenie sprzedażnej 5 kwintali żyta (połowa przeciętnego przychodu z hektara), lub 100 kg. żywca wieprzowego. A przecież pożyczki na 3% miesięcznie, czyli 36 rocznie(!!!) w stosunkach wiejskich nie były wcale rzadkością. Często zdarzało się, że ten, który dokupił ziemię, aby powiększyć gospodarstwo, musiał pozbyć się nie tylko dokupionej części, ale i całego gospodarstwa.

Nawet minimalne spożycie niektórych niezbędnych artykułów przemysłowych, jak sól, zapałki, nafta itp. zmuszały również małorolnych chłopów do sprzedawania swoich plonów, aby móc kupić konieczne artykuły. Trzeba przy tym pamiętać, że sprzedaż ta odbywała się w najgorszym dla biednych chłopów okresie, bo zaraz po zbiorach, kiedy ceny były najniższe.

Jak odbijała się ta polityka na wielkości spożycia mas chłopskich, czytamy we wspomnianej pracy Jerzego Michałowskiego:

„W sierpniu 1934 roku, a więc w miesiącu największego dostatku, konsumcja ludności chłopskiej wyglądała następująco: ciepły posiłek raz dziennie; gotuje się barszcz jarzynowy i ziemniaki. Do barszczu dolewają w niektórych gospodarstwach mleko odtłuszczane, dla koloru. Ziemniaki spożywane są bez tłuszczu, czasem z maślanką. Chleb konsumowany powszechnie na jesieni w przeważającej większości małorolnych gospodarstw od Nowego Roku do żniw jest rzadkością".

„Jaja w gospodarstwach przeznaczane są wyłącznie na sprzedaż. Mięsa nie spożywają chłopi wcale, zgodnie z ludowym powiedzeniem: „chłop je kurę, gdy jest chory, lub gdy kura jest chora".

„Cukier na wsi nie istnieje. Większość dzieci nie widziała go nawet nigdy, chyba w formie cukierków na odpustach. Sól używa się obecnie szarą, nawet czerwoną, bydlęcą; na wiosnę stosuje się kilkakrotne gotowanie ziemniaków w tej samej, raz osolonej wodzie. Poza tym niektórzy chłopi wygotowują beczki po śledziach i tak otrzymany wywar dodają do smaku".

W badanych przez autora cytowanej pracy, dwóch wsiach powiatu rzeszowskiego, liczących razem 5.000 mieszkańców, dokonano w miesiącu lipcu 1934 roku w dwóch sklepikach wiejskich zakupu następujących artykułów: 1 kosa, 6 guzików nicianych, kubek aluminiowy i 10 dkg gwoździ; wpływ gotówkowy z tych „transakcji" wyniósł 5 zł. i 25 groszy.

„W zimie spotkać można było w chałupach dzieci — pisze Michałowski — które zawiązywane są na cały dzień po szyję do worków z sieczką, gdyż bez ubrania zamarzłyby w nieopalonej izbie".

Głodowa egzystencja mas chłopskich, a z drugiej strony mała siła nabywcza ludności miejskiej, spowodowana niskimi zarobkami i olbrzymim bezrobociem — oto prawdziwe tło rzekomej „obfitości" artykułów rolnych w Polsce sanacyjnej.

Niedojadanie latami przez masy bezrolnych, małorolnych, a nawet części średniorolnych chłopów oraz bezrobotnych i najniżej zarabiających w miastach, groziło biologicznym wyniszczeniem narodu. Gruźlica zbierała w naszym kraju straszliwe wprost żniwo. Śmiertelność dzieci była zastraszająco wysoka. Na komisjach poborowych odsetek niezdolnych do służby wojskowej rósł z roku na rok. Przyrost naturalny zmniejszył się z 18,5 na 1.000 mieszkańców w roku 1925, do 10,7 w roku 1938 (obecnie 21,5) Faszystowskie rządy głodu i nędzy postawiły naród nasz w obliczu fizycznej degeneracji i zagłady.

(W. K.)

Z ostatniej chwili przez telefon...

Brawo towarzyszu Niemas

W wyniku realizacji indywidualnego współzawodnictwa między tokarzami Parowozowni Białogardzkiej, palmę pierwszeństwa zdobył tow. Niemas wykonując 338 proc. normy.

Redakcja składa towarzyszowi Niemasowi gratulacje.

wg. koresp.
G. M.

Korzystajmy z doświadczeń

Opierając się na doświadczeniach radzieckiego inżyniera Kowriżkina, oraz swych kolegów Czapczyka, Szwarca i Krygieła z bydgoskiej parowozowni, drużyny parowozowe z Białogardu podjęły zobowiązanie stosowania na wszystkich parowozach metody „bezdymnego spalania" węgla. Zobowiązanie to da nowe oszczędności gospodarce państwowej.

wg. koresp.
G. M.

Nowe spółdzielnie produkcyjne w Łęknie i Trzebielinie

Poważnie i uroczyście przygotowują się chłopi gromady Łękno, gm. Będzino, (pow. Koszalin) do wyborów.

„Zerwaniem z produkcją indywidualną i wkroczeniem na tory gospodarki zespołowej witamy zbliżające się wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i czcimy XIX Zjazd WKP(b)" — mówią chłopi tej gromady.

Jest to już 24 spółdzielnia produkcyjna w powiecie koszalińskim, a 9-ta w gminie Będzino. Spółdzielnia ta, której przewodniczącym jest Józef Serwa, nosi zaszczytne miano Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Towarzysza Bolesława Bieruta.

Trobczyński — sołtys gromady, który został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Jan Stefaniak i Stefan Grzeszak, którzy ze swych obowiązków wobec państwa wywiązali się już w 100 proc., — oto przodujący chłopi jacy między innymi podpisali statut spółdzielni produkcyjnej w Łęknie. Ludzie ci z dumą i radością przystąpili do gospodarowania na wspólnej ziemi, czynem tym popierając Program Wyborczy Frontu Narodowego. (H. D.)

• • •

Mało i średniorolni chłopi z gromady Trzebielino gm. Łubno w pow. miasteckim przez długi czas naradzali się i zastanawiali nad założeniem spółdzielni produkcyjnej.

Podstawowa organizacja partyjna z sekretarzem tow. **Antonim Klasą**, dużo pracy włożyła w wyjaśnianie chłopom korzyści, jakie im przyniesie gospodarka zespołowa.

Członkowie partii udawadniali sąsiadom na przykładach istniejących już w pow. miasteckim spółdzielń, wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Dużo wysiłku w uświadamianie chłopów włożył również prezes miejscowej Gminnej Spółdzielni Maksymilian Begier.

Praca agitacyjna przyniosła rezultaty. Wielu przekonano do spółdzielni. W tych dniach w Trzebielinie założony został Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Pokój". Do Zarządu wybrano Józefa Marlocha, Adama Otrębowskiego i Stanisława Rolę.

ST. Kruszewski
Korespondent „Głosu"

Niechlujny remont

Po długich i usilnych staraniach, mieszkańcy domu przy ul. Konopnickiej Nr 5 w Białogardzie doczekali się wreszcie pomocy remontowej z tamt. wydziału budownictwa.

Jako pierwsze oddano do remontu mieszkanie ob. Chojnackiego—prac. PKP.

Należałoby sądzić, że ob. Chojnacki jest już teraz zadowolony, gdyż mieszkanie ma wyremontowane, a jednak...

Prace remontowe potoczyły się dziwną koleją, np. najpierw wykonano roboty murarskie, po tym na mokrym tynku malarze zrobili deseń na ścianie. Następnie zdun rozbił piec, okurzył pomalowane już i tak nieporządnie ściany oraz pobiłał tynk pod oknem, przez które usuwał gruz na zewnątrz.

Kiedy piec już został postawiony, okazało się że poprzedni był o wiele większy, a więc na ścianie pozostała nieotynkowana czarna dziura.

Na dobitek wszystkiego podłogę stolarze zrobili z deseczek nadających się na skrzynki do pomidorów.

Nic więc dziwnego, że ob. Chojnacki nie może być zadowolony z takiego remontu.

Nieekonomiczność i niechlujność wykonanych prac remontowo-budowlanych przez robotników tamt. wydziału świadczy o kompletnym braku nadzoru ze strony białogardzkiego Wydziału Remontowo-Budowlanego.

Prezydium MRN w Białogardzie winno wglądnąć w prace tegoż wydziału i zapobiec dalszemu niesumiennemu i niewłaściwemu wykonywaniu prac remont.-bud.

wg. koresp.
M. Góreckiego

Płaszcze gdzieś ugrzęzły

Już od kilku miesięcy kierownictwo POM Miastko zamówiło w Centrali Odzieżowej w Łodzi płaszcze nieprzemakalne dla traktorzystów. Centr. Odzież. — Łódź powiadomiła, że płaszcze zostały już przydzielone (w ilości 200 szt.) i przesłane do CO w Słupsku.

Jednakże delegowany po te płaszcze do CO w Słupsku pracownik wrócił z „pustymi rękoma".

W tym samym czasie Okr. Ekspozytura POM w Koszalinie przysłała nowy rozdzielnik na nieprzemakalne płaszcze dla POM-u miasteckiego.

Lecz niestety, tylko rozdzielnik. Płaszcze zaś gdzieś „ugrzęzły" w magazynach Centrali Odzieżowej w Słupsku, a traktorzyści mokną przy orkach jesienno-siewnych.

— Sadzimy, że Centrala Odzieżowa w Słupsku „wygrzebie" ukryte 200 sztuk nieprzemakalnych płaszczy przydzielonych dla POM-u miasteckiego. A może Eksp. Okr. POM Koszalin zainteresuje się także tą sprawą i pomoże CO Słupsk w odnalezieniu płaszczy.

wg. korespondencji
St. Kruszewskiego

58 pomysłów racjonalizatorskich

Ruch racjonalizatorski przy Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych ma poważne osiągnięcia. Gdy weźmiemy pod uwagę fakt, że w roku ubiegłym zgłoszono ogółem 70 projektów racjonalizatorskich, a w roku bieżącym dotychczas zgłoszono 58, stwierdzimy, że postęp jest znaczny.

Do najbardziej aktywnych racjonalizatorów należą Piotr Murawski, Franciszek Kułakowski, Feliks Kompan, Seweryn Mielniczuk, Bronisław Koniecki i wielu innych.

Dla uczczenia Programu Wyborczego i XIX Zjazdu WKP(b)

Załoga tartaku w Bytowie wykona plan roczny przed terminem

Apel, rzucony przez załogę tartaku w Sławnie, wzywający inne tartaki do podejmowania zobowiązań na cześć Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) nie pozostał bez echa.

Jedni z pierwszych odpowiedzieli na apel pracownicy tartaku w Bytowie.

Na masówce, jaka się tu odbyła, przedyskutowano realne możliwości wykonania planów przez załogę i konkretne formy podejmowania zobowiązań.

W dyskusji zabierali głos liczni pracownicy. Między innymi przodownik pracy, trakowy **Emil Protokowicz** powiedział: dotąd wykonywaliśmy systematycznie swe plany miesięczne. Teraz, doceniając doniosłość takich wydarzeń, jak zbliżające się wybory do Sejmu i XIX Zjazd WKP(b), jeszcze bardziej wzmożemy swe wysiłki, aby stanąć na wysokości zadania i plan roczny wykonać do dnia 20 października 1952 r.

Zebrana na masówce załoga tartaku uchwaliła podjęcie następujących zobowiązań:

„My, robotnicy i pracownicy administracyjno - techniczni tartaku w Bytowie, zebrani w dniu 11 września 1952 r. w świetlicy zakładu, doceniając doniosłość dziejowej chwili, jaką są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazd WKP(b), w celu przyspieszenia wykonania Planu 6-letniego, podejmujemy rzucony apel przez załogę tartaku Sławno i jednocześnie przystępując do współzawodnictwa, zobowiązujemy się — skrócić o 10 dni termin podjętego zobowiązania długofalowego o wykonaniu planu rocznego do 1 listopada br. i wykonać plan do 20 października."

Również poszczególne działy produkcji podjęły szereg zobowiązań.

I tak w składzie surowca — grupa **Jana Zblewskiego**, składająca się z 7 robotników, zobowiązała się we wrześniu i październiku wykonać w 121 proc. plan wyrzynki dłużyc, uzyskując przy tym 180 proc. wykonania normy, co zapewni ciągłą produkcję hali traków.

Zespół hali traków oraz trakowi **Emil Protokowicz, Józef Szuszczewicz** i przodownik **Józef Jarczyk** podjęli się przekraczać normę w 121 proc., zapewniając przez to całkowite wykonanie podjętego zobowiązania ogólnego.

Robotnicy sortowni: **Gliszczyński i Sitek** zobowiązali się sortować tarcicę bieżąco, wykonując normę w 205 proc.

Grupa robotników, zatrudniona przy ekspedycji, wyrówna wszystkie zaległości w wysyłce do dnia 25 października br., osiągając przy tym 190 proc. normy.

Majster **Paweł Wojak** z działu mechanicznego, przez stałe i systematyczne doglądanie i konserwowanie maszyn, wyeliminuje do minimum przestoje, uruchomi nieczynną dotychczas tokarnię, dokona naprawy wózków manipulacyjnych oraz okuć 28 pił, wykorzystując przy tym listewki z zużytych pił.

Kontroler techniczny **Władysław Antoniszyn** zobowiązał się do systematycznego doglądania manipulacji surowcem, należytego przecierania na trakach, jak i odpowiedniego sortowania tarcicy.

Komendant straży przeciwpożarowej **Stanisław Jarocki** postanowił prowadzić systematyczne szkolenie strażaków — ochotników oraz urządzić kilka pogadanek politycznych i o tematyce przeciwpożarowej.

Pracownicy administracyjno-biurowi zobowiązują się wykonywać swoje prace na bieżąco, a sprawozdawczość wysyłać w oznaczonych terminach.

Co, gdzie, kiedy?

Czwartek, dnia 18 września

Koszalin

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11, przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa: „Historia rozwoju społeczeństw pierwotnych". Muzeum czynne we wtorki, czwartki, piątki i niedziele w godzinach od 12 do 17. W piątki wstęp bezpłatny.

Słupsk

Straż Pożarna—tel. nr 33-33
Pogotowie Ratunkowe — tel nr 09.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 20, Rynek nr 19.

• • •

REPERTUAR KIN

Dni Filmu Polskiego — do 24 września br. w kinie „Nowa Huta" w Koszalinie:

19.IX. — „Gromada"

Seanse w dni powszednie godz. 15.30, 18 i 20.30 — w niedziele i święta: godz. 14, 16, 18, 20.

Słupsk: „Polonia" Młodość Chopina" — godz. 16, 18 i 20.

Białogard: „Bałtyk" „Ulica Graniczna" — godz. 16, 18 i 20.

Szczecinek: „Przyjaźń" — „Ostatni etap" — godz. 16, 18 i 20.

Wałcz: „Tęcza" „Człowiek bez jutra" — godz. 18 i 20.

Ustka: „Delfin" — „Alarm" — godz. 18 i 20.

Darłowo: „Bajka" — „Kawaler złotej gwiazdy" — godz 18 i 20.

Koszalin-Rokossowo: „Dziewczęta z baletu" — godz. 20.

Sławno: „Zabawna historia" — godz. 18 i 20.

„Dni Filmu Polskiego" w słupskim kinie „Polonia"

Od dnia 18 do 30 bm. trwać będą w słupskim kinie „Polonia" „Dni Filmu Polskiego".

Filmy te będą wyświetlane codziennie w godzinach 16, 18 i 20, zaś w niedzielę i święta: 14, 16, 18 i 20.

Celem umożliwienia obejrzenia filmów polskich jak najszerszej liczbie mieszkańców Słupska, kierownictwo kina uruchomiło przedsprzedaż biletów oraz sprzedaż abonamentów. Bilety ulgowe wydawane będą na zbiorowe zamówienia zakładów pracy i szkół.

Zboże dla państwa

W dniu 13 bm. chłopi gromady Bolesławice gm. Kobylnica odpowiadając na apel gromady Kuliszewo odstawili zbiorowo zboże na punkt skupu wykonując tym samym swój plan w 70 proc.

Nie wszyscy jednak w gromadzie Bolesławice rozumieją właściwie swe obowiązki wobec państwa. Niektórzy z nich nie odstawiają zboża, chociaż mają je już wymłócone. Do nich należy Paulina Wołoszczak, która nie oddała dotąd państwu ani kilograma zboża, mimo, że ma już wszystko wymłócone od dawna.

N. Janczewski
Korespondent „Głosu"

„Barbara" wykonała plan

Skierowany przez Żeglugę Przybrzeżną w Gdańsku statek turystyczny s/s „Barbara" kursował w br. na wybrzeżu koszalińskim. Przez dwa miesiące — w lipcu i sierpniu — z przejażdżek statkiem skorzystało 22 tys. osób rekrutujących się przeważnie z ludzi pracy, junaków i dzieci szkolnych przebywających na wczasach na naszym wybrzeżu.

Rozwinięte współzawodnictwo pozwoliło załodze statku na sprawne wykonywanie planów. Wysoko postawiona dyscyplina pracy oraz przejęcie opieki przez poszczególnych członków załogi nad urządzeniami i maszynerią statku, umożliwiło „Barbarze" przekroczenie planów miesięcznych. W lipcu załoga „Barbary" zrealizowała plan w 124 proc., zaś w sierpniu — w 118 proc.

Radek

Zegar czy dekoracja?

„Zaraz zobaczę która jest dokładnie godzina" — myśli przechodzień zbliżając się do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Białogardzie.

Jakież jednak jest jego zdziwienie, kiedy na jasno oświetlonym zegarze, umieszczonym na szczycie budynku PRN w Białogardzie, ujrzy godz. 9.15 czyli ta sama, która o każdej porze dnia i nocy już od szeregu tygodni określała wskazówki zegara białogardzkiego PRN.

—Do czego więc służy zegar na budynku PRN—jeżeli nie wskazuje godzin?—wysuwa wniosek przechodzień.

Sądzimy, że to samo pytanie powtarza co dzień wielu mieszkańców Białogardu.

Zwracamy uwagę instytucjom słupskim

PPK „RUCH"

Do Fabryki Mebli nie docierają ostatnio zaprenumerowane przez pracowników „Notatniki agitatora" i „Notatniki prelegenta".

MHD

Pracownicy Szpitala Wojewódzkiego i uczniowie Liceum Felczerskiego proszą o uruchomienie kiosku na rogu ul. Obrońców Wybrzeża i prof. Lotta.

GAZOWNI MIEJSKIEJ

Na ulicy Wandy nie ma ani jednej lampy gazowej lub elektrycznej. Mieszkańcy tej ulicy, jak również i innych w pobliżu, „toną" wieczorem w ciemnościach i w błocie.

Komunikat Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Koszalinie

W dniu 19 bm. o godzinie 17-tej, w Ośrodku Szkolenia Partyjnego KW PZPR w Koszalinie, odbędzie się odczyt na temat: „Lenin i Stalin o ruchu narodowo-wyzwoleńczym".

Odczyt wygłosi tow. Kędzierski.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

STARSZEGO KSIĘGOWEGO, KSIĘGOWEGO, TECHNIKÓW (ELEKTRYKA I WOD.-KAN.) oraz GOŃCA od zaraz zatrudni DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH w Koszalinie ul. Zwycięstwa Nr 181.

INSTRUKTORA TERENOWEGO ZE ZNAJOMOŚCIĄ BRANŻY KOSMETYCZNEJ zatrudnimy od zaraz. Podania wraz z życiorysem składać ZARZĄD PRZEMYSŁU KOSMETYCZNEGO, DZIAŁ KADR, WARSZAWA, UL. NOAKOWSKIEGO 8.

MURARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MALARZY i ZDUNÓW zatrudni od zaraz GRUPA BUDOWLANA przy EKSPOZYTURZE OKRĘGOWEJ POM W KOSZALINIE. Warunki płacy w/g Układu Zbiorowego obowiązującego w budownictwie. Delegowanym w teren — strawne, noclegowe, zwrot kosztów podróży, względnie delegacje.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN w Sławnie i pokwitowanie ankiety na nazwisko Wojtuniszak K.

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Saldat Maria, Bytów, Nowinki 6.

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prez. MRN w Koszalinie na nazwisko Juralowicz Helena.

Zgubiono legitymację wydaną przez CUS i K w Koszalinie, na nazwisko Gogacz Zygmunt.

Parczewski Bronisław zgubił kartę meldunkową, dowód własności konia wydany na nazwisko Szopa Stanisław oraz dwie metryki urodzenia wydane na nazwisko Chorąży Zdzisław i Feliks.

DYREKCJA Zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Jastrowie UNIEWAŻNIA CZEK Nr 1726512 z podpisem Dyrektora Zespołu ob. Pieczeniewskiego Henryka i księgowego głównego ob. Rozgońskiej Lidii z pieczęcią FIRMOWĄ ZESPOŁU PGR ZAGÓRZE.

ZAWIADOMIENIE

Ekspozytura P. K. S. w Koszalinie zawiadamia, ŻE Z DNIEM 15 WRZEŚNIA 1952 ROKU TRANSPORT OSOBOWY I KASY BILETOWE zostały przeniesione NA ULICĘ KOLEJOWĄ Nr 1.

SKRZYNKI DO KARTOTEK O FORMACIE A4, 2/3 A4, A5 — sprzedaje, wysyła Centrala Wydawnicza Druków Baza Towarowa w Gdyni, ulica Warszawska 5. Za gotówkę, na czeki limitowe i za pobraniem pocztowym.

Rutynowana nauczycielka uczy języka angielskiego i stenografii w godz. 15 — 17, ul. Spółdzielcza 17 m. 6.

CZYTELNIKU! Chcąc zapewnić sobie regularne otrzymywanie gazet w zakładzie pracy, opłać prenumeratę w terminie do dnia 20-tego kolporterowi zakładowemu.

Budowle Sześciolatki

Rośnie Baza Rybacka w Swinoujściu

Było to latem 1949 r., gdy wytyczne Planu 6-letniego znaliśmy tylko z referatu tow. Minca, wygłoszonego na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym. Mało kto wtedy mógł wskazać przyszłe czołowe obiekty Planu. Trudno również było dowiedzieć się w Swinoujściu, którędy prowadzi droga na Bazę Rybacką.

— Baza? — powtarzali ze zdziwieniem przechodnie. — U nas pewnie nie ma.

A jednak wyłaniała się powoli zza planów i rysunków technicznych, wolno — cegła po cegle wyrastała z ziemi.

* * *

Dziś Baza już pracuje. Wielki kombinat rybny, największy w kraju, a w przyszłości największe przedsiębiorstwo tego typu w Europie, rozpoczął pracę. Baza to punkt skupu i magazynowania plonu połowów dalekomorskich, to w przyszłości wielka przetwórnia rybna.

Na wagonach, stojących na rampie Bazy widnieją dyspozycje: Kraków, Warszawa, Białystok, Poznań... Wszędzie tam dojdą transporty rybne ze Swinoujścia, zaopatrzą w smaczne pożywienie mieszkańców miast.

Robotnicy i budowniczowie bardzo mocno związali się ze swoją placówką.

Brygadzista wyładunkowy, Jędraszek, z dumą wskazał na drogę prowadzącą do „Odry" i z uśmiechem dodał:

— Przed trzema laty, jak tu byłyście, to daleko trzeba było iść od promu do Bazy, dziś jest bliżej. Rozrosła się nasza Baza, a tym samym zbliżyła do Swinoujścia.

I w istocie zbliżyła się, ale nie tylko faktem swej rozbudowy. Zbliżyła się do Swinoujścia i do całego kraju. Stała się bliższa nie tylko Jędraszkowi, Sieradzkiemu, Pażyskowi, Łopacińskiemu i innym robotnikom Bazy — stała się bliższa całemu narodowi.

* * *

Gdy rok temu Baza ruszyła obiekt jako całość nie był jeszcze gotowy. Wykończenie chłodni z fabryką lodu oraz części hali fabrycznej pozwoliły jednak na przystąpienie do produkcji. Plany rozbudowy wielkiego kombinatu rybnego daleko wyrastają poza ramy sześciolatki.

Praca była w tym okresie ciężka. W nowopowstałym obiekcie brak było niezbędnych warunków, zabezpieczających higienę pracy, brak było urządzeń socjalnych. Nie od razu powstała stołówka fabryczna, kioski bufetowe, natryski i garderoby. Brakło mieszkań robotniczych, hoteli, domów noclegowych. Brak było urządzeń technicznych, usprawniających wyładunek ryb ze statku.

Lecz pierwsze trudności nie załamały ludzi. Przeciwnie — jak mówi Jędraszek — to upór i entuzjazm pracy przezwyciężył trudności. Dzięki racjonalizatorskiej inicjatywie załogi wprowadzono w zakładzie małą mechanizację. Ludzi pracujących przy wyładunku zaczęły zastępować maszyny — chwilowo zainstalowane prowizorycznie, dopóki budowa nie posunie się do tego stopnia, że będzie możliwe zastosowanie pełnej mechanizacji. W pierwszym etapie zainstalowano transportery wyładunkowe, odprowadzające ryby ze statku do hali, dalej taśmy sortownicze, odrzucające kawałki lodu, którymi ryby są przekładane na statku. Te pierwsze usprawnienia dały oszczędność pracy 6 ludzi przy wyładunku jednego statku. Można ich było skierować na inne punkty rosnącej budowy. A pracy na budowie jest coraz więcej: wraz z rozwojem kombinatu bowiem wznosi się osiedle mieszkaniowe i budynki socjalne.

300 nowych mieszkań z ponad tysiącem izb, hotel rybacki i robotniczy, stołówka — uruchomiona na razie w prowizorycznym lokalu — a obok tego przygotowana do oddania w najbliższym czasie, dziś pachnąca świeżą farbą, jaśniejąca lampami jarzeniowymi jadalnia, dalej dwa kioski z bufetami, natryski i szatnia — oto już poważny wkład, którym może się poszczycić „Odra". Ale wszystko to jest jeszcze za mało w stosunku do rosnących potrzeb.

Bo przecież przyjeżdżają tu każdego dnia. Przyjeżdżają dziś i przyjadą jutro. Będzie tu pracować brat Jędraszka, który kończy teraz służbę w wojsku, przybędzie siostra Sieradzkiego i wielu jeszcze innych robotników z całego kraju. Przyjadą tu z własnej inicjatywy, bo pragną pracować właśnie tu, na starych polskich Ziemiach Zachodnich, przyjadą, aby swym patriotycznym wysiłkiem przekuć w cegłę i beton to, co dziś widnieje jeszcze tylko na planach i rysunkach technicznych—wznosić fabrykę konserw, mączki rybnej, wędzarnię, garbarnię skór rybich i wytwórnię preparatów hormonowych z ryb.

* * *

Umacnia się i krzepnie gospodarka na prastarych polskich Ziemiach Zachodnich, umacnia się i krzepnie pełną mozołu, bohaterską pracą jej budowniczych. **(R. Sch.)**

W Swinoujściu powstaje kombinat rybacki. Będzie on obejmował połowy dalekomorskie, wędzarnie, solarnie, zamrażalnię, fabrykę konserw rybnych, fabrykę puszek do konserw, garbarnię skór rybich, bazę remontową jednostek rybackich, fabrykę lodu, fabrykę mączki z ryb oraz olbrzymie chłodnie. Całkowite zakończenie budowy kombinatu i oddanie do eksploatacji nastąpi pod koniec Planu 6-letniego. W tej chwili czynne są już przetwórnie ryb i chłodnia.

Na zdjęciu: Przodujące pracownice Zofia Rubrycza i Maria Pryma przy odlodowaniu ryb osiągają 220% normy. *Foto CAF*

SPORT

Sportowcy koszalińskiej wsi podejmują zobowiązania

Rozwijające się coraz szerzej współzawodnictwo i akcja podejmowania zobowiązań dla uczczenia nadchodzących wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu WKP(b) ogarnęły także naszych sportowców. Dotyczy to szczególnie powiatu słupskiego, gdzie współzawodnictwo dotarło do Ludowych Zespołów Sportowych.

Członkowie LZS — Zagórki (pow. Słupsk) postanowili podnieść swoją moralność i dyscyplinę sportową poprzez kształcenie polityczno - wychowawcze. Ponadto, członkowie tego zespołu postanowili organizować często propagandowe zawody w okolicznych wsiach i założyć dalsze dwa LZS-y w Kończewie i Kuleszewie.

W LZS Ryczewo sportowcy zobowiązali się uaktywnić działalność swego zespołu. Zobowiązanie to wykonają przez mobilizację wszystkich chłopców i dziewcząt w swej gromadzie.

Dla pogłębienia świadomości politycznej, w okresie zimowym przeprowadzą szkolenie oraz odbudują świetlicę w swej gromadzie. Sportowcy z Ryczewa postanowili także zorganizować zespół artystyczny. Dochód z imprez artystycznych „elzetesiacy" mają zamiar przeznaczyć na zakup sprzętu sportowego.

Trzeci w tym powiecie podjął zobowiązanie LZS Gałęzinowo. W rezolucji sportowców z tej gromady czytamy: „Podniesiemy poziom pracy organizacyjnej w naszym zespole, wciągniemy do LZS-u jak największą liczbę dziewcząt, ożywimy pracę sekcji piłki siatkowej i lekkoatletyki, aby poprzez częste imprezy móc propagować sport w sąsiednich gromadach".

Wszyscy członkowie tego zespołu zobowiązali się zdobyć odznaki SPO i BSPO.

Przytoczone powyżej zobowiązania, wybrane z wielu meldunków, świadczą wymownie o tym, że młodzież wiejska przejawia coraz większe zainteresowanie życiem politycznym naszego narodu i pragnie brać w nim czynny udział.

Dziwi nas jednak fakt, że dotychczas koła sportowe przy zakładach pracy nie pomyślały o podejmowaniu zobowiązań, względnie, że podejmują je w „tajemnicy" i nic o nich nie słychać. Na naszym terenie mamy wiele obiektów sportowych, którym przydałaby się opieka; zrzeszenia nie wykonują planów zdobywania odznak SPO, niszczy się sprzęt i tp. W ramach zobowiązań wartoby pomyśleć o tych sprawach. Wierzymy, że przykład sportowców wiejskich zachęci sportowców z miast do pójścia w ich ślady.

Rekord świata w rzucie młotem

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Oslo Norweg Strandli pobił rekord świata w rzucie młotem, uzyskując doskonały wynik 61,25 m. Poprzedni rekord świata należał do mistrza olimpijskiego Csermaka (Węgry) i wynosił 60,34 m.

Przed meczem z NRD

Międzynarodowy mecz piłkarski między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną, który odbędzie się w Warszawie w najbliższą niedzielę 21 b.m sędziować będzie Węgier Harangozo. Węgier prowadził w ub. niedzielę zawody w Łodzi Polska B — CSR B.

Piłkarze NRD przyjeżdżają do Warszawy w sobotę 20 b.m.

Sekcja Piłki Nożnej GKKF powołała na mecz z NRD 18 następujących piłkarzy: **bramkarze** — Szymkowiak i Wyrobek, **obrońcy** — Gędłek, Janduda, Bartyla i Banisz, **pomocnicy** — Bieniek, Suszczyk, Mamoń i Strzykalski, **atak** — Mordarski, Anioła, Alszer, Cieślik, Wiśniowski, Trampisz, Gronowski i Kubocz.

Wymienieni zawodnicy będą zgrupowani od czwartku w AWF, gdzie będą przygotowywali się do zawodów.

WYPŁATA

Ustęp, który poniżej drukujemy, pochodzi z powieści Adolfa Sowińskiego, p. t.: „Uczeń serca", która przedstawia lata szkolne Stefana Żeromskiego. Autor maluje trudną młodość wielkiego pisarza, wiąże jego życie prywatne z twardymi doświadczeniami społecznymi, o których świadczą zachowane dokumenty. Powieść Sowińskiego ukaże się nakładem P. I. W.

Żeromski, urodzony w 1864 r. w Kielecczyźnie, jako syn niezamożnego dzierżawcy folwarku, wcześnie stracił rodziców. W Kielcach, gdzie chodził do gimnazjum, utrzymywał się w wyższych klasach z korepetycji, a w czasie wakacji zarabiał jako korepetytor w okolicznych dworkach szlacheckich. W pamiętniku jego znajdujemy wiele obrazów nędzy i uciemiężenia ludu wiejskiego, wyzyskiwanego i poniżanego przez obszarników.

Latem 1885 r., po przejściu do 8 klasy, był Żeromski na kondycji w Sieradowicach, siedzibie właścicieli olbrzymiego klucza folwarków, rozciągających się na południowym stoku Gór Świętokrzyskich. Tam rozgrywa się opisana poniżej scena. Ukazuje ona okrutne stosunki społeczne na wsi i szlachetne oburzenie przyszłego pisarza, który był „uczniem własnego serca" zanim wszedł w krąg postępowych prądów swej epoki.

Wyjaśniamy, że Stefan — to Żeromski, Władzio — syn dziedzica, a pan Kazimierz — to brat dziedziczki — młody przedsiębiorca warszawski, bawiący na wsi dla wypoczynku.

Władzio potrafił doskonale łączyć seansy wirtuozerskie z czynią, co można by nazwać wprawianiem się we władzy. Grał zapamiętale wobec tłumu najemników oczekujących pod oknami na wypłatę, której nie można było rozpocząć bez jego woli.

Rządca Niklas też się zresztą do tego nie kwapił.

— Niech wiedzą, że pieniądz jest drogi — orzekał, gdy Stefan usiłował go przekonywać, że nie można narażać ludzi na marnowanie dnia roboczego. — Niech poczekają — dodawał nie bez złośliwości. Oni tak lubią pogapić się na dwór.

— Ale przecież oni mają w domu drobne dzieci, które płaczą może w tej chwili z głodu.

— Nic się drobnym dzieciom nie stanie. Matki je nakarmią.

I Niklas, o którym wiadomo było, że jest kolekcjonerem nieskromnych fotografii, uśmiechał się obleśnie.

Najemnicy stali całymi godzinami opodal dworu, bezradnie miętosząc czapki w rękach. Oczy ich rozjaśniały się błyskiem nadziei, gdy muzyka opadała i cichła. Ale za chwilę Władzio niezmordowanie podejmował nowy temat, nową dumkę, nową pieśń.

I znowu wlókł się czas.

Stefan nie mógł tego znieść. W Ciekotach, gdzie też nie brakło pańskiego fasonu, panowały jednak — w porównaniu z tym, co się tutaj działo — stosunki na pół patriarchalne. Ktoś z domowników we własnej osobie zawoził najemnikom posiłek w pole, albo też sadzano ich przy wspólnym stole na podwórzu pod lipami. Ojciec u g w a r z a ł s i ę z nimi przy takich biesiadach, albo też na drodze, pod wrotami, późnym wieczorem. Płacił zaraz po wykonaniu umówionej roboty. Chyba, że nie miał. Wtedy stawał się hardy i pohukiwał gniewnie, ale potem, gdy jakimś cudem znowu napełnił mieszek, dorzucał każdemu szczodrą ręką brzęczące kopiejki dla zaokrąglenia wypłacanych sum.

Gdy raz minęło południe, a Władzio nie przerywał swego artystycznego procederu, Stefan zszedł między najemników.

Trzymali się z dala od cienia sklepionej alei topolowej, aby nie wyjść poza normalny zasięg głosu i pobiec na każde wezwanie. Stali w pełnym słońcu. Szemrali, przestępując z nogi na nogę.

— Ludzie — rzekł głośno Stefan — wy idźcie śmiało do młodego pana i powiedzcie, że wam się do domów śpieszy, do rodziny i do roboty we własnym obejściu. I zażądajcie, aby wam zapłacono za straconą dziś dniówkę.

Muzyka urwała się nagle w pół taktu. Nastała chwila złowrogiej ciszy.

Nim któryś z chłopów odważył się zabrać głos, na podjazd wybiegł Władzio. Nie był jednak na tyle zatopiony w muzyce, jak się to mogło wydawać. Słyszał i widział wszystko, co się działo naokół. Nie posiadał się z gniewu.

— Zostaw! — krzyknął. — Zdążyłeś chyba zauważyć, że jestem zajęty.

— Ludzie czekają na skwarze, są głodni i trwonią drogi im czas.

— Po czegóż im tak pilno? Do sieczki? Do gnoju?

— Śpieszą się do swej pracy.

— Słyszałeś, że gram.

— Ludzie — krzyknął z kolei Stefan — wy nie ustępujcie! Wyście swoje odrobili i należy się wam od razu sprawiedliwa zapłata.

Władzio zadygotał. Krew nabiegła mu do oczu.

— Zostaw — wyrzekł szeptem tak złowrogim, że Stefan wzdrygnął się, jak gdyby z mroków historii podniósł się zatarty oddaleniem głos perskiego satrapy. — Zostaw bo...

Z topolowej alei wyłoniła się elegancka sylwetka pana Kazimierza, który wracał ze spaceru na obiad. Trzymał w ręku hebanową laseczkę ze srebrną gałką. Bawił się tą błahą ozdobą męstwa, któremu w jego społeczeństwie nie potrzeba już było ani mieczy, ani dzid, ani maczug, by wygrywać bitwę po bitwie. W mgnieniu oka pojął i ocenił sytuację.

— Władziu — rzekł — Niklas, którego dopiero co spotkałem przy koniczynie za gumnem, prosi, abyś pozwolił ustawić stoły do wypłaty przed wozownią, bo tam będzie chłodniej pod szerokim okapem. Chciałbym zacząć zaraz po obiedzie, bo mówiłeś, że wieczorem masz gdzieś jechać.

Nie dając bratankowi czasu do namysłu, huknął na rozproszoną gromadę:

— Ruszylibyście się, ludzie! Idźcie pod wozownię i pomóżcie stoły ustawić!

Po czym zwrócił się uprzejmie, lecz stanowczo do Stefana:

— Proszę być również zaraz po obiedzie pod wozownią. Pomoże pan chyba przy wypłacie? Arytmetyki starczy tam dla kilku tęgich rachmistrzów

Wypłata nie potoczyła się gładko. Rozdrażniony Władzio szalał, wymyślał i złorzeczył, urywał jakieś złotówki i kopiejki, był głuchy na zdławione prośby mężczyzn i płaczliwe skamlania kobiet. Wreszcie—znudzony śmiertelnie pewnej chwili—rzucił wydarte ludziom miedziaki na stół przed Niklasem i odszedł ku swej ulubionej stajni, gdzie również wprowadził niezłe piekło. Potem tupot końskich kopyt dał znać obecnym, że Władzio zdecydował się na przejażdżkę.

Nad stołem wypłat prezydował Niklas, który gniewał się nie tak malowniczo jak młody dziedzic, ale za to z żelazną konsekwencją forsował najniższe stawki za robociznę.

„Boże mój — skarży się Stefan w pamiętniku — jaki to lud biedny! Zarobi parę złotych przez tydzień cały — i czekać musi godzinami, z odkrytą głową stojąc przed pańskimi wrotami, milczeć, gdy panicz lub rządca bezcześci trywialnym językiem najświętsze jego prawa i uczucia.. Posępna rzecz jest ta sina siermięga... Nieraz zabieram głos i stoję w postaci trybuna"

Zmierzchało już, gdy pod wozownią, niby to przypadkiem, pojawił się pan Kazimierz. Miał niewątpliwie mandat od pani domu, aby — nie uszczuplając prerogatyw Władzia — wpływać jednak kojąco na rzeczywistość, w której z zadrażnień nie powstaje nic dobrego.

Przecież stodoły pełne są zboża, na polach piętrzą się sterty byle jak strzeżone. Świat pachnie złowrogą suszą. Kto tam wie, czy po twardych, chłopskich głowach nie kołatają się mściwe, czerwone płomyki, od których łatwo może zająć się słoma?

Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Nakład RSW „Prasa". Adres redakcji: Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: sekretariat redakcji nr 867, korespondentów nr 230, dział miejski nr 960. — Delegatura RSW „Prasa" tel. nr 567 — Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne tel. nr 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową — wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". C-3-15514. Zam. 14.